**Nr. 7.** We Lwowie, Niedziela dnia 10. Stycznia 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 tal. 16 sgr.
Szwecji i Danji . . . 6 „
Francji . . . 21 franków
Anglii Belgii i Turcji . 15 „
Włoch i ks. Naddun. . 15 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

# GAZETA NARODOWA.

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:**
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nilos nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglję jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. We WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

## Telegramy Gazety Narodowej.

*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:*

**Wiedeń** 8 stycznia. Offenheim powołuje się co do jakości progów na świadectwo radcy nadwornego Weebera, który z podróży swej inspekcyjnej z r. 1870 przedłożył ministrowi przeglądowi Potockiemu bardzo korzystne sprawozdanie. W skutek tego Potocki wyraził mu swoje zadowolenie. Prezydent przyrzeka że to sprawozdanie będzie odczytane. Co do progów na kolei Czerniowce-Suczawa, Offenheim zaprzecza jakoby brał udział w liwerunku. Ziffer zakupił był 3000 progów dla Towarzystwa w zapas. Gdy później Strapp niemógł zadość uczynić swym obowiązkom dostawy, Ziffer odstąpił mu je.

Odczytano protokół kollaudacyjny, wyrażający się niepomyślnie o progach. Oskarżony oświadcza, iż opinie rzeczoznawców Pohlicka i Stradiota przemawiają na jego korzyść; dowodzi statystycznemi datami, że przy kolei Czerniowieckiej daleko mniejszy procent progów trzeba było przemienić niż w tym samym terminie przy wszystkich innych kolejach, szczególnie przy kolei wschodniej, gdzie Barychar był inżynierem. Barychar odpowiada, że zestawienie to statystyczne jest o tyle niedokładne, iż przy kolei wschodniej używano progów z miękkiego drzewa. Odczytano potem listy liwerantów progów, utrzymujących iż tylko dobre progi dostawiali.

**Paryż** d. 8 stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza sprawozdanie ministra finansów. Koszta wojny z r. 1870 wynosiły 9886 millionów. Niedobór wynosił w r. 1872 166 millionów, w roku 1873 203 millionów, w r. 1874 52 millionów, w r. 1875 24 mil. na rok 1876 ma być 2616 mil. wydatków, a 2528 millonów dochodu. Niedobór więc wynosił będzie 88 millonów. Reforma w poborze rozmaitych podatków będzie jednak mogła powiększyć dochody o 93 miliony, tak że budżet na rok 1876 wykazałby nadwyżkę do 5 milionów.

---

**Lwów** d. 10. stycznia.

Zabawne jest zachowanie się dzienników wiedeńskich wobec toczącego się procesu Offenheima. W aktach dowodowych oskarżenia leży spis dzienników i dziennikarzy, którzy od Offenheima pobierali subwencje lub wynagrodzenia, i wymienione są kwoty pobrane. Dzienniki te więc obecnie, bardzo niby przedmiotowo przedstawiają cały przebieg procesu, ale w ogóle czuć jednak trwogę, która ich owłada. Jeden z tych dzienników za złe ma Offenheimowi, że broni siebie wycieczkami na system centralistyczny, mianowicie wykryciem chabrusowych intryg, to jest sposobów, w jaki centraliści doszli do większości w sejmie czeskim, a ztąd i do większości w Radzie państwa, przy której uchwalili reformę wyborczą, i ustalili swe panowanie. Lecz Offenheim ledwie małą część uchylił tego parawanu chabrusowego, ledwie jednej części działalności dr. Banhansa dotknął. Dopiero dla obrońcy byłoby pole wykazać, jaką rolę grał chabrus w koncesjach finansowych i kolejowych, i jak wynagradzano tych finansistów, którzy w nim udział wzięli. Niewiadomo jednak, czy dr. Neuda zechce się narazić całej centralistycznej klice.

Niewolno dziennikom wypowiadać przekonania swego o winie lub niewinie oskarżonego podczas toczącego się procesu. Wzbrania tego i ustawa, i sama słuszność; ale wolno jednak wypowiedzieć to przeświadczenie, że chociażby Offenheim był najwinniejszym, toby tego procesu nie było, gdyby nie zajście Offenheima z kliką centralistyczną. To przeświadczenie powziąłby z dotychczasowego przebiegu procesu, i to jest ilustracją centralizmu austrjackiego.

Ciekawe intermezzo odegrało się zaraz przed sądem w sprawie dr. Giskry i dr. Banhansa, to jest byłego ministra i obecnego ministra. Dr. Giskra wstępując do ministerstwa, zarezerwował sobie posadę członka Rady zawiadowczej kolei czerniowieckiej, w razie gdyby przestał być ministrem. W miejsce jego wstąpił br. Springer. Otóż gdy dr. Giskra ustąpił z ministerstwa, Offenheim wezwał Springera, aby rezygnował. Przewodniczący sądu nie znalazł w porządku takiego wejścia ponownego dr. Giskry do Rady zawiadowczej, takich zakulisowych umów. Offenheim tłumaczy się z podobnych zarzutów przytoczeniem podobnego postępowania przy innych instytutach. I tu więc przytoczył, że dr. Banhans będąc członkiem Rady zawiadowczej osławionej Hipotekar-Rentenbank, wstępując do ministerstwa, zastrzegł sobie wejście ponowne do tego instytutu, gdyby przestał być ministrem. Jeden z dzienników wiedeńskich, który na bakier jest z p. Banhansem, czyniąc szerokie wzmianki, jakie to intermezzo wywołało między publicznością.

Przy drzwiach zamkniętych zebrali się posłowie staroczescy, wybrani do Rady państwa, aby uchwalić odpowiedź, na wezwanie prezydenta Rady państwa do jawienia się. Pomimo tego centralistyczne wiedeńskie dzienniki podają wiadomości najrozmaitsze o przebiegu narad i o powziętych tam uchwałach. Naturalnie, że wszystkie te wiadomości mają jedno wspólne: usiłują przedstawić zwątpienie staroczeskiej partji, niezgodę między nią, lub motywa i uchwały zmyślone, aby pokrzepić centralistów.

Trzecia konferencja przedstawicieli różnych stronnictw w pałacu elizyjskim, została zachowaną w tajemnicy, na wyraźne żądanie Mac-Mahona. Dzisiejsze przesilenie ministerjalne we Francji, może wytłumaczyć powody tajemnicy. Pomimo, iż lewica i skrajna prawica nie były zaproszone i na dwie poprzednie konferencje, łudzono się przecież nadzieją, że na trzeciej nie będą pominięte. Dlatego to przebieg dwóch konferencji był jako tako zadawalniający, dzięki przychylności lewego środka. Gdy jednak deputowani z niego przekonali się, że wybór osób, powołanych na trzecią konferencję, również jest stronniczy, rozbili obrady dnia 2. stycznia; a Mac-Mahon obawiając się, aby wiadomość o niedoszłych układach nie pokrzyżowała planu jego przed Izbą i szerszą publicznością, prosił poufnie o tajemnicę. Poszedł on jeszcze dalej, bo w parę dni po tem, przesyłając Izbie orędzia, skorzystał ze związania członków konferencji tajemnicą, i schował prawdę na lepsze czasy. W orędziu tem jest taki ustęp: „Rozmowy jakie miałem z wieloma członkami Zgromadzenia narodowego, każą mi się spodziewać, że większość doda siły moim zapatrywaniom (wyrażonym w orędziu)“. A przed tem: „polecam swemu rządowi, aby zażądał od was postanowienia ustawy o drugiej Izbie na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń waszych.“ ...„Zaspakaja mię ta wiara, iż co do tego punktu z n a j d u j ę s i ę w z g o d z i e z większością Zgromadzenia narodowego“.

Zaraz na pierwszem posiedzeniu Izby przekonało się, że rozmowy z członkami konferencji mogły prawdziwą dać rękojmię zgodności zapatrywania marszałka z większością Izby i że nie w samej Izbie większość taka znajduje się. Batbie w imieniu komisji konstytucyjnej postawił wniosek, aby ustawy konstytucyjne były wzięte pod obrady zaraz po ustawie o kadrach armii, i pierwszego miejsca domagał się dla ustawy o utworzeniu senatu. Widoczne więc było, że komisja wystąpiła w porozumieniu z Mac-Mahonem i całym gabinetem. Rozpoczęły się żywe dyskusje, a Izba odrzuciła porządek komisji i postawiła na pierwszem miejscu ustawę o organizacji władz we siedmioletnia. Nie mamy szczegółowego rezultatu głosowania, ale mniemać należy, że porażkę gabinetu spowodziła lewica.

Przedwczorajsze depesze uwiadomiły, że cały gabinet podał się natychmiast do dymisji, lecz że Mac-Mahon nie przyjął takowej, odraczając decyzję na czas jakiś. Wczorajszy zaś telegram przyniósł już wiadomość ważniejszą, a mianowicie, że przyjęto dymisję ministrów Chabaud, Latour'a, Taillhaud'a, Cumont'a i Grivart'a, a zostawiono Decazes'a i Cissey'a, następnie, że ks. Decazes ma być powołany do utworzenia nowego gabinetu, a nadto, że Mac-Mahon zamierza rozwiązać Izbę.

Nazajutrz po trzech Królach, król Alfons hiszpański przy owacjach władz i ludności marsylskiej, wsiadł na statek i odpłynął z Marsylji do Hiszpanii. Przed wyjazdem jego nadeszło powinszowanie od cesarzowej Eugenji, na co odpowiedział, że życzy aby i syn Napoleona III. doznał takiegoż losu.

Nieporządki w Luizianie trwają ustawicznie. Jenerał Szeridan w raporcie do Waszyngtonu nazywa tamtejsze białe ligi bandytami i zaleca sumaryczne uwięzienie wszystkich i ogólne doraźne z nimi postępowanie; podaje to jako jedyny sposób położenia tamy terroryzmowi. Zgromadzony kler miejscowy protestował przeciw pismu Szeridana.

W Poznaniu w d. 5. bm. wieczorem na małej sali bazarowej odbyło się walne zebranie Towarzystwa Przyjaciół nauk. Zebrała się bardzo znaczna, prawie nie bywała dotąd liczba członków, bo przeszło pięćdziesięciu. Donosząc o tem *Dziennik Poznański* powiada, że pierwsze to walne zebranie w tym roku tak liczne, bodajby było dobrą wróżbą dla innych następnych. Obszerniejsze sprawozdanie o tem walnem zebraniu umieścimy we właściwej rubryce.

Z Petersburga donoszą, że Radzie państwa został przedłożony budżet na 1875 r. Ogół dochodów wynosi 559,300.000, ogół wydatków 552.100.000 rubli. Ze względu na budżet 1874 r., dochody urosły o 19,500.000, rozchody również o tę samą sumę. Dochody główniejsze są następujące: bezpośrednie podatki 131,400.000, pośrednie podatki 289,800.000, regalia 22,900.000, dochód z dóbr państwowych i inne dochody 8,100.000 rubli. Do ważniejszych wydatków należą: na ministerstwo wojny 179,600.000, na marynarkę 25,800.000, dług państw. 106,900.000, na ministerstwo skarbu 89,200.000, na ministerstwo spraw wewnętrznych, poczty i zarządu telegraficznego 51,700.000, na ministerstwo dóbr państwa i górnictwa 19.900.000, na ministerstwo oświaty 14,600.000, na ministerstwo sprawiedliwości 12,200.000 rubli.

*Ruski Mir* donosi, że na wniosek jenerał-gubernatora ruskich prowincyj, podobno ma być rozpatrywany w wyższych sferach rządowych projekt wprowadzenia w gubernii kijowskiej urządzeń ziemskich, istniejących w guberniach moskiewskich.

W Petersburgu ustanowioną została od ministerstwa spraw wewnętrznych osobna komisja, dla przejrzenia i skodyfikowania wszystkich prawnych ustaw i rozporządzeń administracyjnych, wydanych w sprawie rzymsko-katolickiej ludności.

Uznany za warjata, w. ks. Mikołaj Konstantynowicz został wysłany do Krymu, gdzie ma mieszkać pod dozorem doktora Czeczowa.

---

## Korespondencje „Gaz. Nar.“

**Warszawa** 3. stycznia.

Wiadomości jakie wam podają z Królestwa o ucisku moskiewskim, niewiele widzę pożytku dla sprawy narodowej przynoszą. Dziesiąty a może setny z nudów korespondencje nasze przejrzy, rzuci i zapomni, lub doda jeszcze „to przesada!“ — Czytam dzienniki francuzkie, niemieckie, angielskie i nie mogę się w nich doczytać ani wzmianki o okrucieństwach jakich się dopuszczają Moskale względem unitów. Macie przecież drogi otwarte, nic was nie krępuje, dlaczegoż więc nie pomyślicie o zakomunikowaniu tego, co się tu dzieje do zagranicznych gazet. Są to fakta prawdziwe, kłamstw wam niepodaję. Na zasadzie tych faktów zredagujcie jakikolwiek artykuł i prześlijcie do *l' Univers* lub *Monde*, *bo o Times*, o żydowsko-pruskich lub żydowsko-wiedeńskich dziennikach niema co i wspominać. Złóżcie się na paręset guldenów a bezwątpienia artykuły polskie będą zamieszczone.

Zgrozą w istocie przejmuje ta obojętność Europy na sprawę polską. Czy ta obojętność pochodzi z bydlęcego zmaterjalizowania zachodnich narodów, czy też jest wynikiem oględnej polityki względem Moskwy, o której łaski wszystkie ludy zdają się teraz ubiegać? na to pytanie nieumiem odpowiedzieć, a znowu niepodobna przypuścić, aby wypadki z unitami były zupełnie obce prasie zagranicznej.

Kiedy w Rumunii hołota zrabowała i zabiła kilkunastu żydów, jaką to wrzawę podniosła cała prasa europejska — jakiegoś szpiega Szmidta rozstrzelali karliści, jak to zaraz Niemcy wystąpili z pogróżkami — napaść Turków na Czarnogórców wywołała dyplomatyczne noty... O unitach ani wzmianki, jakby ich wcale niebyło. Tymczasem kilkudziesięciu popów, przybyłych z Galicji, z partji świętojurskiej (tej samej, którzy w Wiedniu zjednali sobie większość głosów w kwestji szkolnej) uciskiem i prześladowaniem, przy pomocy żołdactwa nawraca unitów na prawosławie. Misję tę, jak wiecie, świętojurcy spełniają nie z przekonania, ale za moskiewskie pieniądze, przy pomocy kozactwa, nahajką i bagnetem, egzekucjami i głodem. Za pieniądze popi gotowi są powtórzyć u nas rzeź humańską, gdyby tylko rząd moskiewski zażądał tego.

Powiaty, zamieszkane przez unitów, zagrożone są klęską głodową. Niema tam już ani ziarnka zboża, ani jednej sztuki bydła — wszystko wyjadło i zmarnowało żołdactwo. Biedni chłopi, widząc co się dzieje w sąsiednich wioskach błagali dwory, aby te skupowały nędzny ich dobytek, by tylko nie wpadły w ręce Moskali zbójów; bo tak ich nazywają — ale ta chwilowa pomoc szlachty nie na wieleby się przydała, bo podobne simulacyjne kupno nie pozostałoby w tajemnicy.

W Parczewie, Moskale nie przestali na egzekucjach i rabunkach. Widząc niezłomne postanowienie unitów wytrwania w swojej wierze, pod przewództwem świętojurskiego popa, bili ich nahajkami, zdjąwszy poprzednio odzież i bieliznę, bili bez różnicy płci, bili dopóki ofiary nie straciły przytomności, a ciała nie zdrętwiały od upływu krwi i zimna. Szczególnie znęcali się kozacy nad kobietami. Bawiło ich to niezmiernie, jak nagie ciała kobiece wiły się i kurczyły po śniegu pod razami nahajek... W całem Parczewie śnieg przed domostwami zafarbowany był krwią tych nieszczęśliwych...

Niechże teraz dzienniki zagraniczne plotą o postępie moskiewskim, ubóstwiają cywilizację naszych prześladowców! niech tam Rusini galicyjscy interpelują sejmy, Rady państwa o nieposzanowanie ich narodowości... ja tymczasem przytoczę jeszcze jeden epizod z wypadków unickich.

Na kolei terespolskiej, ostatnia stacja przed Brześciem, nazywa się Chotyłow — o parę wiorst od stacji jest wieś Kłoda, a niedaleko ztamtąd znajdziecie nowo wzniesioną osadę na gruntach księżych zwaną Ukaznoje.

W tej osadzie mieszkał młody włościanin unita, Józef Koniuszewski z żoną i dwojgiem dzieci. Starsza córka miała lat 3, młodsza 3 miesiące. Łagodnym charakterem, pracą i pobożnością zjednali sobie szacunek i miłość sąsiadów. Mieli oni jednak skrytego wroga w tamtejszym wójcie, a dawniej pisarzu gminnym Potapowie. Niebyła to nienawiść osobista, ale czysto polityczna. Potapów znany łotr i pijanica z początku łagodnie namawiał Koniuszewskiego do przyjęcia prawosławia. Widząc bezskuteczne swoje zabiegi, wziął się do energicznych środków, a korzystnych dla siebie. Wstępował codziennie do chaty Koniuszewskiego i egzekwował za każdym razem dobytek i zboże, a nakoniec zaczął fantować biedaków, przyprowadzonych przez rabunek Potapowa do ostatniej nędzy.

Na dwa tygodnie przed wigilią, z czwartku na piątek, jedna z sąsiadek zaszła do chaty Koniuszewskiego, dla przepędzenia u nich wieczoru przy kądzieli i pogadance, jak to jest zwyczajem po wsiach, i zastała męża i żonę modlących się. Koniuszewscy przeprosili sąsiadkę, że dla braku świecy udadzą się zaraz na spoczynek, zapraszając ją przytem na dzień następny. W parę godzin później spostrzeżono ogień w stodole Koniuszewskich. Na odgłos pożaru, przybyli sąsiedzi na ratunek, wbiegli naprzód do chaty. W chacie nie było nikogo. Świeca paliła się na stole, na którym leżał ozdobny pszenny kołacz, a na kołaczu 6 rubli, brudna odzież i bielizna porzucone były na podłodze. Rzucili się więc sąsiedzi na ratunek palącej się stodoły. Wybito wrota i jeden z ratujących wyciągnął bosakiem z klepiska ciało spalone Koniuszewskiego, w postawie klęczącej z rękami złożonemi do modlitwy. W sąsieku znaleziono trupa żony, trzymającej w rękach swoich obie córeczki — trzymiesięczne dziecko spalone było na węgiel...

Nieszczęśliwi, przyprowadzeni do rozpaczy przez Potapowa, postanowili umrzeć — przygotowali się na śmierć modlitwą, ubrali się w świąteczne szaty, złożyli ostatnie 6 rubli na koszta pogrzebu, a kołacz na stypę, bo nic więcej nie mieli. Pokój cieniom tych męczenników!

Nędznik Potapów w raporcie swoim o tym wypadku zakończył tak swoje urzędowe doniesienie. „Oto są skutki pijaństwa!“

---

## Kronika krakowska.

(Matematyk, jakiego nadaremnie szukać w Krakowie. — Obywatelskie utwory dramatyczne nadzwyczajnej długości. — Nowy dramat, nowy plan Sukiennic, nowe pismo. — Energia Rady miejskiej i brak kompletu. — Poszukiwanie prezesa. — Dwa srebrne wesela. — Mrozy, reduty, bale Flory i à la Flora, sanna i pączki. — Zdania Przeciętnego krakowianina i pani Pobożności o Ż y d z i e. — Sposób dojścia z tych zdań co właściwie o tej sztuce sądzić należy. — Sprawozdanie z drugiej reduty. — „Lufcik“ Przeciętnego krakowianina).

I cóż może w obecnej chwili pod względem zainteresowania publiczności naszej dorównać procesowi Offenheima, któremu wszystkie pisma galicyjskie i wiedeńskie połowę swoich łamów poświęcają? Zaprawdę, bruk krakowski nie wydał w tym tygodniu bohatera, któryby był zdolnym rywalizować z rycerzem Pontu Euxyńskiego, któremu ten tytuł nadanym został niegdyś zapewne jako wróżba, że się w niedalekiej przyszłości całe Czarne morze atramentu i czernidła drukarskiego na świat przedlitawski w jego sprawie wyleje. Nie! my, jakkolwiek mamy w murach naszych matematyków, pobierających po 105 złr. rocznej płacy za wykład rachunku różniczkowego w instytucie technicznym, nie mamy ani jednego rachmistrza, któryby potrafił 1,900.000 złr. tak pomiędzy pięć osób podzielić, żeby się każdej tylko 50 do 100 tysięcy guldenów dostało: a przecież Offenheim, według aktu oskarzenia, obok innych zbrodni i wykroczeń, miał się dopuścić także i tej obrazy majestatu czwartego arytmetycznego działania, za co nań (jeżeli tylko udowodnionem to zostanie) każdy znawca tabliczki Pitagoresa, na ławie przysięgłych zasiadający, z pewnością wyda werdykt potępienia. Miewamy i my czasem procesa ciekawe, i wkrótce podobno znów jeden taki mieć będziemy, ale czyż to podobna porównywać? Mieliśmy i my niebardzo dawno oskarzonego, który na obronę swoją mówił, że nie robił nic innego tylko to, co sami jego oskarzyciele systematycznie praktykowali, i mieliśmy oskarzycieli, którzy na zarzut podobny odpowiadali tylko „milczeniem pogardy“, ale to było w sprawie o tysiące, więc Europa nie zwracała na to takiej uwagi, jak na sprawę wiedeńską, w której rzecz idzie o miliony. Jednem słowem wszystko dziś w kąt pójść musi wobec procesu Offenheima, i nigdy mi się jeszcze nie zdarzyło, żebym tak mało był zadowolony z materjału, jakiegomi miasto dostarczyło w ciągu tygodnia, jak w tej chwili.

A przecież materjału tego jest dosyć i nie jest on, bezstronnie sądząc, tak znów pośledniego gatunku. W liczbie 20 sztuk nadesłanych na konkurs są rzeczy wcale niepospolite, jak już z samego ich spisu wywnioskować można. Jest tam n. p. trajedja „obywatelska“ i do tego sześcioaktowa, jest komedja także w sześciu aktach, a w dodatku pisana wierszem. W teatrze przedstawiono z wielkiem i zasłużonem powodzeniem nowy oryginalny dramat Asnyka p. n. „Żyd“. Na wystawie sztuk pięknych wystawiono i poddano pod ocenę znawców, oraz pod oglądanie nieznawców plan odnowienia Sukiennic, wykonany bardzo ładnie i efektownie przez p. Prylińskiego. Puszczono w obieg prospekt i zapowiedziano na niedzielę wyjście pierwszego numeru nowego pisma p. t. *Szkice społeczne i literackie*, rozpoczynającego swe istnienie pod hasłem wiary w zwycięztwo pracy wytrwałej i sumiennej, oraz młodzieńczego zapału nad obojętnością publiczną, w zwycięztwo, którego każdy człowiek dobrej woli młodemu temu organowi życzyć powinien. Rada miejska zabrała się z energią (spóźnioną cokolwiek) do uchwalenia budżetu na rok bieżący, i byłoby tej energii wystarczyło jej aż do końca, gdyby nie dziwaczne wymaganie statutu, aby przy uchwałach znajdował się komplet, złożony aż z 30 radców. Towarzystwo „Muza“ poszukuje na wszystkie strony prezesa i znaleźć go nie może, dla chwilowego braku w naszem mieście osób, któreby posiadały odpowiednią prezencję, a dotąd jeszcze nigdzie prezesami nie były. Twórca „Chłopów arystokratów“ obchodził ćwierćwiekowy jubileusz dramatycznego autorstwa, a resursa dawna, czy tam obywatelska, srebrne swoje wesele z zielonym stolikiem.

Przebyliśmy szczęśliwie dwa dni siarczystych mrozów, wytrzymaliśmy trzy reduty i tyleż balów Flory, z któremi do współzawodnictwa wystąpiły bale w dolinie szwajcarskiej, gdzie od godziny trzeciej po północy wstęp jest bezpłatny: wykopujemy się jak możemy z potężnych zasp śniegowych, do uprzątnienia których w setnej zaledwie dopiero części wystarczyły siły straży ogniowej miejskiej, i najmowanych przez miasto furmanek. Używamy sanny do upadłego, a pączków konsumujemy tyle, że ich co wieczor prawie we wszystkich cukierniach dla spóźnionych amatorów brakować musi. Gdyby Offenheim nie robił konkurencji, możnaby ze wszystkich tych przedmiotów stworzyć kronikę co się zowie.

Większe pół feljetonu należałoby, rozumie się, o samym Ż y d z i e napisać. Nasłuchałem się o nim zdań niezliczonych. Przeciętny Krakowianin, który zwykle chodzi tylko na Offenbacha i na „Hultajską Trójkę“, wyjątkowo był na tej sztuce, i powiada, że mu się najbardziej podobała scena z drugiego aktu, w której bohater rzuca się na pana Augusta, dusi go i wydziera mu klucz do ogrodu p. Natalii, w trzecim zaś akcie rozkoszuje się szczególnie pojedynkiem amerykańskim i wystrzałami. Z pierwszej połowy sztuki Przeciętny Krakowianin niebardzo jest zadowolony, mówi, że w niej nadto gadania, i że „Tricoche i Cacolet“ są w każdym razie zabawniejsi, ale ze względu na drugą połowę, chcąc się okazać wspaniałomyślnym względem oryginalnego utworu, usterki te autorowi wybacza. Pani Pobożność za to już srodze zagniewaną na autora. Utrzymuje ona, że w „Żydzie“, oprócz pana Korczaka, który wcale nie wchodzi na scenę, niema ani jednej postaci poczciwej: główny bohater w drugim akcie chce wyzyskać *a la Maicarot* z powieści Emila Gaboriau, wprawdzie nie pieniądze lecz klucz, w trzecim zaś akcie jest zwyczajnym zbójcą; pan August to fałszerz weksli, pan Władysław przegrywa na giełdzie nieswoje pieniądze, i kradnie brylanty swej żony, pani Natalja decyduje się uciekać od męża z kochankiem, a panie Pokrzywskie, mama i córeczka, w nic, ale to absolutnie w nic, oprócz pieniędzy, nie wierzą. Zdaniem pani Pobożności po skończeniu sztuki powinien był przyjść na scenę komisarz policji i aresztować wszystkich tych kajdaniarzy wraz z suflerem, który im wszystkie te niegodziwości podpowiadał, najniepotrzebniej w świecie, bo zbrodniarze role swoje jak pacierz umieli i bardzo dobrze oddali...

Czytelnicy się domyślą, że nie piszą się bynajmniej na zdanie pani Pobożności i Przeciętnego Krakowianina, ale się zdziwią może, gdy im powiem, że ze zdań tych państwa dałaby się, jak to mówią, „wypośrodkować“ rzeczywistą wartość Ż y d a. Zdanie Przeciętnego Krakowianina należy wziąć w tym celu odwrotnie: to co go zachwyciło, te jaskrawe efekta, to duszenie pana Augusta, ten amerykański pojedynek, to morderstwo przed samobójstwem, cały ten melodramatyczny stosunek stanowi właśnie wadę zakończenia dramatu p. Asnyka. To czem się przeciętny Krakowianin znudził, a mianowicie cały akt pierwszy i połowa drugiego, świetność dykcji i poetyczność jej niekiedy, jest tak dobra, tak powiedziałbym nawet znakomita, że nie potrzeba być wspaniałomyślnym, aby bez względu na chybione zakończenie całości, przyklasnąć i przyznać prawo do trwałego scenicznego bytu. W każdym razie przecież autor „Żyda“ zadłużył się podwójnie. Przeciętnemu Krakowianinowi został winien pierwszą połowę melodramatu, dla dopełnienia drugiej, która już jest gotową, a sędziom komisji konkursowej, mającym do rozporządzenia nagrodę, przeznaczoną dla sztuki bezwzględnie dobrej, i niewiedzącym komu ją przyznać, winien drugą część dramatu, którego pierwszą połowę już napisał.

Co się tyczy zdań pani Pobożności, przyjmować je należy zawsze z dobrodziejstwem inwentarza. Pani Pobożność tak kocha ludzkość, że radaby abyśmy na tym padole wszyscy byli świętymi, ludzkość tymczasem składa się pospolicie z jednostek, które widząc że w kalendarzu na żaden dzień świętego nie brakuje, nie mają wcale pretensji do świętości. Wprawdzie żadna postać dramatu Asnyka nie jest djamentem bez skazy, ale każda z nich obok stron ujemnych ma strony dodatnie, które jej byt artystyczny usprawiedliwiają. Gdyby przytem autor w drugiej połowie dramatu wpadł na szczęśliwsze rozwiązanie, prawdopodobnie wszystkie te charaktery narysowałyby się jaśniej i dokładniej; w dramacie takim jak jest, nakreślone są one tylko o tyle, o ile tego do odcieniowania postaci głównej potrzeba, uważając je zatem i oceniając jako kreacje wykończone i samoistne, wydaje się o nich sąd błędny. Istnieją one jedynie jako tło i jako tło sądzone być powinny. Jest to błąd w kompozycji, ale błąd na który się bynajmniej nie zanosiło w pierwszej połowie sztuki. Autor zgrzeszył tem, że przyjął rozwiązanie, jakie się pierwsze nasunęło jego myśli, bez względu na to, że przy takiem rozwiązaniu jedna tylko postać w całej sztuce jest właściwie czynną, to jest główny bohater, a jedyną interwencją w czynach tego bohatera wprowadza *Deus ex machina*, przypadek, który mu każe przegrać stawkę w grze o życie, a jego kulę, wymierzoną w serce Natalji, posyła w piersi Augusta.

Inne zakończenie dramatu pozwoliłoby również autorowi uczynić bohatera głównego, postacią, z życia wziętą i rzeczywistą. W takim dramacie jaki jest, Jakób Weinberg p. Asnyka jest tylko utworem wyobraźni. Żyda takiego nigdy nie było i prawdopodobnie nigdy nie będzie w rzeczywistości, to też zdumiewać się tylko można, że autor zdołał tego bohatera przedstawić nam tak prawdziwie, jakby się z nim wczoraj widział dopiero. Pod tym względem p. Asnyk prawdziwego dowiódł mistrzowstwa, ale przyznać także trzeba, że i artysta (p. Benda) wybornem zrozumieniem i oddaniem roli wiele mu do tego dopomógł.

Ostateczny sąd o Ż y d z i e, jak już powiedziałem, wypada dobrze; sztuka ta dzięki swojej pierwszej połowie powinna mieć to powodzenie jakie znalazła, to jest powodzenie zupełne, jeżeli zaś je zawdzięcza nie pierwszej ale drugiej części, winien temu nie autor lecz zbyt niskie umieszczenie poziomu estetycznego, z którego na utwory sztuki Przeciętny Krakowianin (indywiduum poczciwe zresztą z kościami) zapatrywać się ma zwyczaj.

O drugiej reducie, na której przyznaję się że nie byłem, nadesłano mi sprawozdanie, z którego dowiaduję się, iż było na niej półczwartej pary milczących masek, w odpowiednich usposobieniu swemu kostjumach z ośmiu par krakowskiego wesela i z niewielkiej liczby płci niepięknej, która w braku „chodzących piecyków“ rozgrzewała się szampanem aż do skutku. Sprawozdawca oddaje sprawiedliwość nowozaprowadzonemu na redutach porządkowi, a mianowicie ustawie zasadniczej z miesiąca grudnia, mocą której postanowiono, aby wszystkie bez wyjątku futra, paltoty i kalosze lokowane były w garderobie, albowiem bilet służy tylko dla wydobytej z nich osoby. Przeciętny Krakowianin gniewał się podobno trochę z początku, że go na bal maskowy w całym rynsztunku, zabezpieczającym od mrozu i błota, wpuścić nie chciano, pomimo że guldena za bilet zapłacił, ale w końcu, jako człowiek dosyć potulny, dał się wygalowanej służbie wyłuskać z tej łupiny, w której zwykł się ukazywać na koncertach i w teatrze. Nie wyszło mu też to na złe, bo, jak twierdzi mój sprawozdawca, po wyłuskaniu był jak dwie krople wody do cywilizowanego człowieka dodobny, i tem tylko zdradzał kim jest, że za często do bufetu zaglądał. Ale na naturę nie tak łatwo poradzić!... Przeciętny Krakowianin prowadzi pospolicie żywot wcale skromny. Pójdzie sobie wieczór w powszedni dzień do knajpki, i kilka kufelków pilzneńskiego mu wystarczy, po czem z dosyć lekką jeszcze głową wraca do domu. Ale zaproś-no go na bal, albo w jakiebądź miejsce, gdzie jeść i pić można, i gdzie całe miasto, albo chociaż czwarta część miasta na niego patrzy, zaraz musi sobie pozwolić, i już około północy „ma lufcik“, jak się delikatnie pewna piękna i rozsądna osoba wyraziła. Pani Pobożność gorszy się wielce tem postępowaniem swojego przyjaciela, i powiada, że taką ma ochotę wziąć go w kuratelę, że gotowa się kiedy wybrać w masce na redutę, aby mu za to *verba veritatis* powiedzieć.

Kraków, 8. stycznia 1884. *Omikron.*

**Kijów 2. stycznia.**

Walka dziennikarska, wywołana rozprawami Rusinów na kongresie archeologicznym, nie ustaje. *Kijewlanin*, *Gołos i Otieczestwiennaje Zapiski* (pismo wychodzące zeszytami dwutygodniowemi) z wytrwałością, godną lepszej sprawy, śledzą objawów separatyzmu ruskiego i robiąc z muchy słonia, nawołując rząd, aby się miał na baczności. Teraz pisma te zwróciły szczególną uwagę na oddział Towarzystwa geograficznego, znajdujący się w Kijowie. Zbiegiem szczęśliwych okoliczności, skupiło się koło tego oddziału, grono ludzi zdolnych i pracowitych; skutkiem tego w Towarzystwie objawia się pewna ruchliwość, a w pracach jego szersze i uczciwsze napotkać można poglądy. Uczciwość jednak i samodzielność są nienawistnemi sługom systematu moskiewskiego. Ta okoliczność i jeszcze ta, że kilku z owego grona źle jest notowanych w pamięci rządu, dają broń ostrą moskiewskim dziennikarzom.

Oddział Towarzystwa geograficznego w Kijowie wydaje rodzaj czasopisma, w którem znajdują się nieraz ciekawe etnograficzne i ekonomiczne artykuły. Zwykle pismo to, z powodu treści poważnej, bardzo ograniczoną miewa liczbę czytelników; październikowa jednak książka zwróciła na siebie szczególną uwagę i stała się przedmiotem niewyczerpanych rozmów i zaciętych sporów. Zawdzięcza to ona petersburgskim *Otieczestwiennym Zapiskom*, które na podstawie jej artykułów, w żartobliwy sposób uderzyły na propagatorów nowej narodowości, której główną niby cechą ma być lenistwo.

Kilka słów o samej książce. Zawiera ona artykuły: Antonowicza, Czubińskiego, Jasnopolskiego i Woikowa. W artykułach tych przedstawiony jest obecny stan ekonomiczny Rusi, który daje dość smutne wyobrażenie o tej prowincji. Autorowie przyszedłszy do niepocieszających wyników, przedstawiają rozmaite sposoby, jakiemi by można przyczynić się do ożywienia ekonomicznej czynności w kraju. Objaw ten zwrotu samodzielnej myśli Rusinów ku sprawom własnego kraju, i przedstawienie rzeczy wcale niepochlebne dla rządów moskiewskich, bardzo się niepodobały cywilizatorom moskiewskim z nad Newy, Wołgi i Oki.

Oddział kijowski Towarzystwa geograficznego, wobec napaści nieustannych ze strony *Kijewlanina*, uchwalił nie posyłać tej gazecie sprawozdań ze swych posiedzeń. Z tego powodu *Kijewlanin* z przekąsem zapytał, czy nie uczyni Towarzystwo swym organem *Kijewskij Telegraf*, dając tem do zrozumienia, że pismo to, oskarzone o ukrainofilstwo, byłoby najodpowiedniejszem dla separatystycznych dążności członków Towarzystwa.

Wyszedł drugi tom historji Kulisza. Obejmuje on epokę od początku walk kozackich do 1620 r. Tom ten wywarł bardzo przykre wrażenie nawet na tych Rusinów, co uważają za swój obowiązek nienawidzieć Polaków. Głos powszechny nazywa Kulisza odstępcą, sprzeniewiercą sprawy ruskiej. O hisorji jego napiszę obszerniej innym razem.

## Proces Offenheima.

(Ciąg dalszy.)

**Przew.** Pan przedstawiłeś na zgromadzeniu jeneralnem kontrakt z Bresseyem jako bardzo korzystny. — **Osk.** Miałem najzupełniejszą słuszność, bo był on tym rzeczywiście ze względu na ówczesne stosunki pieniężne, i jeżeli się zważy, że się znalazło w Brasseyu człowieka, którego znano jako bardzo sumiennie zobowiązań dotrzymującego.

**Przew.** Radca dworu Barychar twierdzi, że podczas długoletniej praktyki nie wydarzył mu się nigdy podobny kontrakt. Ani kaucji nie złożono, ani kollaudacji nie postanowiono. — **Osk.** Wątpię, czy p. radca dworu Barychar kompetentnym jest do wydawania sądu o angielskich kontraktach budowy, i pokazuje się, że nie ma on najmniejszej wiadomości o stosunkach angielskich, i zna tylko szablony, praktykowane u nas. Karteczka Brasseya podług angielskich stosunków ma doniosłość kontraktu. Ja z mego stanowiska uważam zwyczaj składania kaucji za nadużycie, ponieważ jest zbyteczną dla uczciwego przedsiębiorcy, nieuczciwy zaś nie napotka w niej żadnej przeszkody. Zresztą i kaucja miała zawsze pod pewnym względem miejsce, ponieważ pewne sumy były zawsze zatrzymywane. Co się kollaudacji tyczy, to o niej w Anglii ani pojęcia nie mają, przypuszczają jednak komisję rewizyjną, a o tej nieprzepomniano w kontrakcie, jak również §. 22. kontraktu wymaga, ażeby cała suma, pochodząca z zysku, dopiero po 12 miesiącach wypłaconą była, kiedy już budowę zbadano. Zysk przedsiębiorcy dziesięcioprocentowy nie może być nazwanym przesadzonym. Jest to dla mnie łatwe do pojęcia, że przedsiębiorca budowy, który tylko przy dwóch pozycjach na zysk mógł liczyć, nie chciał dobrowolnie pozwolić na odjęcie sobie tego zysku, zwłaszcza że mu przekazano wszystkie niebezpieczne roboty. W czasie, kiedy budowano linię lwowsko-czerniowiecką, nie byłem jeszcze dobrze obeznany ze stosunkami angielskiemi, a Brassey nie miał żadnej znajomości stosunków naszych. Jest więc rzeczą naturalną, że ten pierwszy kontrakt odmiennie zawarto, niż późniejsze, dotyczące linii Suczawskiej, ponieważ wówczas korzystano już z poprzednich doświadczeń, a ja zawsze miałem na oku interes towarzystwa.

**Prokurator.** Pan podałeś w śledztwie majątek swój na 1,800.000 złr. do 2 mil. Przeniosłeś pan także pewne dobra swoje na swą siostrę? — **Osk.** Dobra te, to tylko mały domek na Rothgasse.

**Prok.** Czyś pan działał w imieniu własnem, czy też kolei Karola Ludwika? — **Osk.** W imieniu kolei Karola Ludwika nie działałem nigdy.

**Prok.** Z aktów wynika, że w czasie starania się o koncesję w Radzie państwa, żaden projekt jej jeszcze nie egzystował. — **Osk.** Projekt egzystował, lecz tylko nieszczegółowy.

**Prok.** Przypominam sobie, że projekt kolei znalazł wielu przeciwników w Radzie państwa; wielu deputowanych oświadczyło się bowiem przeciw subwencjonowaniu kolei, bo nie znali jej długości. — **Osk.** Twierdzenie to jest błędne; było to w r. 1863, i przedłożono tylko jeden z takich szablonów, w jakich lubuje się jeneralna inspekcja.

**Prok.** Pan wskazałeś na rywalizację angielskich i austrjackich inżynierów, a tu znajduje się pismo Herza, w którem inżynier ten wypowiada zdanie o angielskich robotnikach.

**Przew.** To należy do innego punktu oskarzenia, i mowa o tem później będzie.

**Prok.** Pod dniem 10. sierpnia pisze pan Brassey: „Nadmieniam, że otrzymałem d. 30. lipca pierwszą ratę, wynoszącą 395.900 ft. szt., a zredukowaną przez zatrzymanie 5 prct. Z tej sumy wypłać pan na wydatki wstępne 190.000 ft. szt., naco jako saldo pozostało jeszcze 205.900 ft. szt.“ Zkąd to pochodzi, że Brassey tak przezorny w interesach, robił różnicę pomiędzy temi dwiema sumami? — **Osk.** Pytanie to postawiono mi także w śledztwie. Wielką przywiązywano do tego wagę, że Brassey w piśmie owem powiada: „Winien mi pan jesteś 395.910 ft. szt., wypłaciłeś pan 190.000 ft. szt., więc pozostają mi jeszcze 205.910 ft. szt itd.“ Oskarzenie wnosi więc z tego, że Brassey właściwie chce powiedzieć: „wypłaciłeś pan mnie“, że sumę tę nie dla siebie on potwierdza — to słówko „mnie“ kosztowało mię zresztą już 2 dni aresztu. Ponieważ wiem, że pan zastępca prokuratorji dokładnie po angielsku umie, to odwołuję się do jego znajomości angielszczyzny. Przyzna mi on, że to wszystko jedno, czy Brassey napisał: *Jou have paid*, czy *Jou have paid me.*

**Prok.** Dlaczego mówi on to właśnie przy drugiej pozycji? — **Osk.** Oto musiałbyś się pan jego zapytać, gdyby jeszcze żył.

**Prok.** Przyznałeś pan w licznych pismach, iż układ III, nieprzyszedł do skutku. — **Osk.** Przepraszam, pisałem tylko, że nie został przyjęty w Austrji, a to z powodu stempla, któryby wyniósł wzwyż 100.000 złr. Układ został uchwałą towarzystwa uznany obowiązującym.

**Prok.** Przyznałeś pan, że Herz otrzymał 25.000 fnt. szt. Jakim sposobem mógł więc Brassey kwitować całą sumę 190.000 gdy 25 z nich nieszły przez jego ręce? — **Osk.** Powtarzam, że z tą całą sprawą nie miałem nic do czynienia. Ale już z daty (8. czerwiec) pokazuje się, że Brassey całą sumę otrzymał, a 25.000 fnt. szt. dopiero z Londynu odesłał Herzowi.

**Prok.** Jak pan sobie tłómaczy tę drogę podwójną? — **Osk.** Tem, że w Anglii wiele na formalności uważają.

**Prok.** Wspomniałeś pan, iż kaucja była dostateczną, a kolaudacja nie była potrzebną. Powiedziałeś pan także, iż kaucja przez rok cały leżała. **Osk.** Tego nie powiedziałem.

**Prok.** To jest tak długo, jak długo trwała komisja wysadzona z łona towarzystwa. Jest to przeciwieństwo. Za pańską interwencją została kaucja wprzód wydaną, a później dopiero smutne na linii zaszły wypadki i dlatego mniemam, iż kaucja nieosiągnęła swego celu. — **Osk.** Z tego przedstawienia rzeczy widzę, że p. prokuratora fałszywe doniesienia spowodowały do tego oskarzenia, bo gdy linia 1. września 1866 otwartą została, kaucja powinna była być zwróconą 1. września 1867. Stało się to jednak 6 tygodni wcześniej; a ja wcale bym się nie był wahał uczynić to wcześniej, gdyż kierownictwo budowy orzekło, iż kolej zupełnie jest ukończoną i my Brasseyowi więcej jak milion wydatków nadzwyczajnych byli dłużni, a tem samem my jego, a nie on nas w ręku trzymali.

Prokurator i obońca zadają oskarzonemu kilka pytań, poczem odczytują mnóstwo aktów i konstatują wiele faktów. Pomiędzy pierwszymi znajdują się sprawozdania Offenheima o podróżach do Londynu, potwierdzenie itp. papiery przedkładane przez niego Radzie zawiadowczej; w pół do 4tej zamyka przewodniczący posiedzenie trwające 6 i pół godzin.

Wiedeń 7. stycznia 1875.

Na dzisiejsze posiedzenie publiczność zajęła wszystkie miejsca.

Otwierając rozprawę, zawiadamia przewodniczący o telegramie nadeszłym z Bukaresztu, w którym świadek Czerny oświadcza gotowość dla poczynienia zeznania przyjechać do Wiednia. Oskarzenie jak i obrońca zgadzają się.

**Obrońca** dr. Neuda przedkłada następnie sądowi dekret ministra handlu br. Wüllerstorf z dnia 23. grudnia 1865, w którym minister uprasza Offenheima, aby pobytu swojego w Londynie użył na pozyskanie angielskich przedsiębiorców jeszcze i dla innych w projekcie będących kolei w Austrji. Następnie przedkłada oryginalny angielski projekt kolei lwowsko-czerniowieckiej, z którego ważniejsze ustępy na żądanie obrońcy odczytane zostały.

**Sędzia trybunału** Gernerth do Offenheima. Zastanawia mię, że w tym projekcie jest mowa o 7% gwarancji państwowej, podczas gdy pan nam niedawno powiedziałeś, że gwarancja procentów ze strony państwa wymierzoną została nie podług procentów, lecz w okrągłej sumie 1,500.000 złr.

**Osk.** Offenheim. Byłaby to uwaga bardzo słuszna, gdyby w projekcie nie stało wyraźnie, że przedsiębiorstwo to ze strony państwa koncesjonowane, i gwarancją procentów zabezpieczone zapewnia siedmioprocentową dywidendę, na wypadek, że kapitał wkładkowy nie przekroczy 24½ milionów. W istocie płacono przez dwa lata 7 procent i dopiero w skutek uchwały walnego zgromadzenia zredukowano z 7 na 5 procent.

**Prok.** Minister Wüllerstorf wzywał pana, abyś się starał w Anglii o przedsiębiorców budowy dla innych jeszcze linii kolejowych, czyś pan żądaniu temu uczynił zadość?...

**Offenheim.** Tak jest. Brassey przyjął budowę innych jeszcze kolei, a mianowicie Bludenz-Feldkirch, Tarvis itd.

**Prok.** Czy w tych wszystkich przedsiębiorstwach brałeś pan udział?...

**Offenheim.** Przy wszystkich nie.

**Prok.** Więc przy których? — **Offenheim.** Przy liniach Bludenz-Feldkirch i Tarvis.

**Prok.** Pokazuje się z tego, że wezwanie ministra przyniosło panu korzyści?

**Offenheim** (uśmiechając się). Żałuję mocno, że p. prokurator rzecz całą zapoznaje. Jeżelim poszedł za wezwaniem Jego Ekscl., to sądzę, że oddałem tem samem tylko usługi państwu. Jeżeli zaś wziąłem jaki udział w niektórych przedsiębiorstwach, to nie trzeba spuszczać z oka, że ten mój współudział mógł tylko zachęcić Brasseya, który we mnie nieograniczone zaufanie pokładał. Partycypowanie swoim kapitałem w interesie przyjaciela, nie można przecież uważać za czynność niehonorową lub też karygodną. Pan prokurator najlepiej będzie mógł osądzić, jakie korzyści z tych przedsiębiorstw ciągnąłem, jeżeli mu powiem, że na linii Bludenz Feldkirch straciłem 6.000 złr., na linii zaś Tarvis 16.000 złr.

**Przew.** Pierwotnie otrzymałeś pan jako jeneralny dyrektor 1500 fnt. szt. Czy później otrzymałeś pan podwyższenie tej pensji i pod jakimi okolicznościami?

**Offenheim:** 1500 fnt. szt. pobierałem jak długo linia kolejowa ograniczała się na Lwów-Czerniowce. Skoro przedłużoną została do Suczawy, podwyższono mi tę pensję o 500 fnt., a gdy dalej nastąpiło przedłużenie linii na terytorjum rumuńskie, postąpiono mi znowu o 750 fnt. Tak że w końcu pobierałem 2.750 fnt. szt. rocznej pensji. Innych emolumentów, ani też dodatków budowlanych nie pobierałem.

Następuje odczytanie §. 54. statutów i §. 148. instrukcji.

**Przew.** Z tej instrukcji widzisz pan, jakie były pańskie obowiązki i prerogatywy.

**Offenheim:** Tak jest, jednak od czasu odbierałem specjalne większe pełnomocnictwa.

**Przew.**; W aktach jednak znajduje się protokół Rady zawiadowczej, z którego wypływa, że żądałeś pan zupełną wolność co do obsadzenia posad urzędniczych i przenoszenia urzędników.

**Offenheim:** Według instrukcji miałem prawo mianowania urzędników do 700 złr. Wtedy chodziło o nową organizację służby kolejowej, tudzież o obsadzenie urzędnikami nowych linii, a ponieważ w takich wypadkach potrzeba chwilowa jest rozstrzygającą, uważała Rada zawiadowcza za stosowne, udzielić mi *pro tempore* szerszy zakres działania. Pełnomocnictwo to później nie zostało już odwołane.

**Przew.** Przesłuchiwani urzędnicy zeznają, żeś pan wpływał na wszystkie agendy, że wszystkie protokoły przed ich oddawaniem do protokołu podawczego otwierano w dyrekcji.

**Offenheim:** To rzecz naturalna, to do mnie należało.

**Przew.**: Świadkowie zeznają, że niektórych dokumentaów nie oddawano nawet do protokołu podawczego, tylko je znaczono jako tajne.

**Offenheim:** Nie wiem, które tu dokumenta świadkowie mniemają, może być, że były to denuncjacje, które istotnie nie podawano do protokołu podawczego. Wszystkich takich tajnych dokumentów mogło być 30 na 120.000. Dokumenta takie protokołowano w protokole prezydjalnym, jak to się na wszystkich kolejach praktykuje.

**Przew.** Instrukcja opiewa, że podczas nieobecności pańskiej substytuować miał pana zastępca. Lecz zdaje się, to nigdy nie nastąpiło, gdyż w czasie pańskich wyjazdów wszystkie dokumenta jakie wpływały posyłano panu.

**Offenheim.** Czy byłem we Wiedniu, czy gdzie indziej, wymagał interes towarzystwa abym o wszystkim wiedział. Prezes lub jego zastępca podczas mojej nieobecności załatwiali wszystkie agendy wspólnie z Liskowetzem lub Ziffrem. Tylko w ważniejszych sprawach posyłano mi na miejsce pobytu wyciągi z tych dokumentów do zaopinjowania. Postępowanie to uważać mogę tylko za szczególne zaufanie do mnie Rady zawiadowczej.

**Przew.** Własne pańskie notatki dowodzą, że kazałeś sobie posyłać wszystkie bez wyjątku papiery.

**Offenheim.** Zarządziłem tak, aby mi odpisy lub odbitki ze wszystkich wpływów na miejsce pobytu posyłano, a to dlatego, abym o wszystkich sprawach był dokładnie powiadomionym. Co miało ten skutek, iż nieraz gdy dwa i trzy miesiące byłem w podróży, po moim powrocie natychmiast byłem w możności interesa bez przerwy dalej prowadzić.

**Przew.** Mamy tu koncept pański pisany ołówkiem, w którym pan zbyt rychłe zapłacenie stępli, podatków nie pochwala, natomiast oświadczasz, aby na przyszłość te podatki i daniny dopiero wtedy płacono, kiedy już prawomocna egzekucja nastąpi.

**Osk.** Nie widzę w tem nic szczególnego, jeżeli się zważy położenie moje jako administratora, któremu na tem zależeć powinno, aby pierwej nie płacił, jeżeli go do tego nie zmusza ostatni już termin zapłaty.

Co do nadzorowania buchalterji podaje Offenheim, iż takowa była mu podporządkowaną, lecz na nią nigdy nie wpływał. Gdybym zaś był się dowiedział o jakich nieporządkach, natenczas byłbym wystąpił. Do tego jednak w czasie mojej służby nigdy nie miałem powodu. Kiedy chodziło o kwestję zasadniczą, w jaki sposób mają być zapisane koszta naprawy ze wszystkich trzech linii, powstałych pod rozmaitemi koncesjami, i kiedy się zdania rozchodziły, zwołałem wyższych urzędników, przedyskutowaliśmy tę kwestję, a większość rozstrzygała. To był cały mój wpływ na buchalterję, która zresztą była zupełnie niezawisłą.

**Przew.** Rzeczoznawcy twierdzą że rachunkowość wcale nie była wzorową, według ich zdania prima nota nie zgadzała się z żurnalem, pojedyńcze książki zawierają tylko kopie nie zaś zapiski oryginalne, wiele kontów znaleziono nie pozamykanych. Czy wiedziałeś pan o tem, i co dla uchylenia postanowiłeś? — **Offenheim.** Przedewszystkiem zaprzeczyć muszę, jakoby rachunkowość była nieprawidłową. O tem wszystkiem dowiedziałem się dopiero podczas mojego uwięzienia, dlatego nie jestem w możności dać wyjaśnienia.

**Przew.** Przedewszystkiem trzy pozycje wpadły w oczy rzeczoznawcom, 50.000 złr. przeznaczonych na wykupno, przeniesiono do rachunku inwentarza, resztę zaś do rachunku Towarzystwa. W jakim celu zrobiono ostatni ten zapisek? — **Offenheim.** Konta towarzyskie zdaniem moim prowadzono porządnie. W niem takie przychody i rozchody zapisywano, które nie dotyczyły jednej tylko linii, lecz wszystkie linie razem, tj. *in toto* całość majątku Towarzystwa. *Saldo* rachunku inwentarza wciągniętem zostało zatem całkiem naturalnie do rachunku Towarzystwa.

**Przew.** Suma 50.000 złr. przeznaczona na wykupno, dotyczyła tylko linii lwowsko-czerniowieckiej a nie wszystkich trzech linii. — **Osk.** Te 50.000 złr. należały jak najpewniej do rachunku towarzystwa, ponieważ stanowiły mająek towarzystwa.

**Przew.** Rzeczoznawcy twierdzą, że przeniesienie tej pozycji do rachunku towarzystwa nastąpiło dla tego, ażeby zatrzeć przekroczenie przed walnem zgromadzeniem. **Osk.** Dla walnego zgromadzenia mogło to być zupełnie obojętną, czy przekroczenie uwidocznionem zostało przy budowach wierzchnych, czy też przy parku kolejowym. Muszę jednak powtórzyć, że dziś mi niepodobna na takie pytanie dawać odpowiedzi.

**Przew.** Świadek Himmel twierdzi, że takie przeniesienie z jednego rachunku na drugi bez zezwolenia pańskiego nigdy nastąpić nie mogło, a Liskowetz zeznał, że postanowienie co do zciągania rachunków w jeden, tylko panu przypisać można, a to w tym celu, aby walne zgromadzenie nie dowiedziało się o przekroczeniach. **Osk.** Nie mogę przypuścić, aby Liskowetz coś podobnego zeznawał.

**Przew.** Mówię tylko to co się w aktach znajduje. Pan mnie więc posądzasz o kłamstwo? **Osk.** To nie było moim zamiarem. Sądziłem jednak, że Liskowetz nie mógł co innego zeznać, jak tylko, że jedynie w zasadniczych kwestjach wywierałem wpływ na rachunkowość, co niezawodnie każdy z jeneralnych dyrektorów czyni.

**Przew.** Jeszcze jedna pozycja jest wątpliwą co do wynagrodzenia członków Rady zawiadczej? **Osk.** W czasie budowy był fundusz wynoszący 30.000 fnt. st., z którego członkowie Rady zawiadowczej i urzędnicy administracyjni pobierali swoje tantiemy. Rządowi zaś przysługiwało zawsze prawo przyzwolenia lub odrzucenia.

**Przew.** Mamy tu prowizoryczny rachunek ruchu z dnia 13. września 1870, z którego pokazuje się nadwyżka w kwocie 388 złr. Rachmistrz Grün jednak dodał na nim uwagę, że właściwie powinno się było wykazać niedobór 27.109 złr. 47 ct. W śledztwie zaś powiedział, że rządowi inny rachunek ruchu przedłożono, w którym miasto niedoboru, wykazywano nadwyżkę, — a to dlatego, ponieważ nie uważałeś pan za stosowne wykazywać rządowi niedobory.

**Osk.** W czasie gdy bilans ten układano, byłem w Bukareszcie i Konstantynopolu. Urzędnik układający sądził, że działa w myśl moich intencji, nie wykazując rządowi deficytu. Nie ma tu zresztą nic nadzwyczajnego. Twierdzenie to moje może kogo zadziwi. Urzędnicy moi wiedzieli i dążnością moją było zamykać rachunki bez deficytu, zatem nie dziwię się wcale, że starali się w tym kierunku woli mojej zadość uczynić. O tym akcie dowiaduję się dopiero teraz, pomimo to jednak dam wyjaśnienie. Linia z Czerniowiec do Suczawy otwartą została 1. listopada 1869 r. bilans obejmował więc tylko dwa miesiące. W tym czasie kolej ta nie była jeszcze zupełnie wykończoną i od przedsiębiorcy odebraną. Ostatniemu wstrzymaliśmy 27.000 złr. i powiedzieliśmy mu, że koszta utrzymania nowej linii są dla tego zbyt wielkie, że roboty przez niego przedsięwzięte nie zostały wykończone. Nie chcieliśmy zatem sumy tej wymieniać rządowi, tylko o świadczyliśmy, że przedsiębiorca 27.000 złr. na korzyść towarzystwa i rządu zapłacić ma. Przez to zdaje mi się powstała nadwyżka 388 złr. w porównaniu z tak znacznym niedoborem. Twierdzenie to moje popierają dokumenta, w aktach sądu się znajdujące.

**Przew.** Między pańskiemi papierami nie znalazłem odnośnych dokumentów. — **Osk.** W takim razie w przeciągu jednej godziny znaleźć je można w buchalterji. **Przew.** Zarządzę ich wydobycie.

**Prok.** Dlaczego chciałeś pan rząd fałszywem grupowaniem cyfr w błąd wprowadzić. — **Osk.** Zaprzeczam temu.

**Przew.** W liście datowanym z d. 6. lutego 1865 r. pisze panu inżynier Herz: Rada zawiadowcza nakazała mi co miesiąc zdawać sprawozdanie o postępie robót. Proszę pana zatem poinformować mię, czy jej mam nalać czystego wina (napisać rzecz jak się ma), czy mam Anglików zaoszczędzać, lub przedstawić ich tak, jakiemi są. Jako urzędnik jestem człowiekiem sumiennym, ale zarazem wdzięcznym przyjacielem pana, nie chciałbym o tem pisać, coby panu mogło być nieprzyjemnem. Nim nadejdą wskazówki, sprawozdania moje będą tak niejakie, jak twarz Janusowa, tak, iż każda strona będzie z nich zadowoloną. — **Osk.** Człowiek ten dostał pomięszania zmysłów i znajduje się obecnie w domu warjatów. Chciał on koniecznie wysadzić się na wierzch, i zdawało mu się, że rzecz lepiej rozumie od angielskich inżynierów. Za to, co on w tym liście pisze, powinien on, a nie ja być odpowiedzialnym. Jeżeli mnie insynuują, że starałem się urzędników moich nakłonić do rozmyślnego oszukiwania, w takim razie prosiłbym, aby i odpowiedź moją na ten list odczytano, a Wys. sąd się przekona o mojem zawsze prawidłowem postępowaniu. Znajdziecie panowie w aktach listy, w których wzywam urzędników, ażeby mi nic innego, jak tylko czystą prawdę podawali. Dążnością moją było nic nie ukrywać przed Radą zawiadowczą, ani też przed światem. Nie mogę zatem pozwolić, aby list ten służył za podstawę do zarzutu, jakobym kiedykolwiek urzędników miał nakłaniać do rozmyślnego oszukiwania.

**Przew.** Odpowiedź pańska na list Herza nie znajduje się w aktach.

**Prok.** Upraszam o odczytanie odpowiedzi Herza na właśnie brakującą odpowiedź pana Offenheima, w której stoi: „Cieszy mnie, iż zdołałem intencje pańskie dokładnie poznać. Petrino zżymał się, lecz on nic tego nie rozumie.“ Lecz i z innych pism Herza dowiemy się, jakie były powody do skarg na Anglików, którzy przy budowie, wyraźnie powiem, oszukiwali.

**Osk.** W drugim liście swoim powiada Herz, iż odgadł moje intencje. Intencje moje nie mogły być inne, jak tylko chęć dowiedzenia się prawdy. Jeżeli p. prokurator twierdzi, że przy budowie działy się oszukaństwa, to jest to jego indywidualne zapatrywanie, które on na tem opiera, iż jakiś inżynier z postępem tych robót się nie zgadzał; to jednak jeszcze nie dowodzi, że Anglicy dopuścili się niewłaściwości. Brassey znanym był w całej Europie i Ameryce, wreszcie ku zadowoleniu mocodawców wykonywał budowy kolejowe, i w Austrji prace jego zostały uznane żelazną koroną. Nie mogę zatem pozwolić, ażeby człowiekowi.....

**Prok.** Nie masz pan prawa.

**Przew.** Przepraszam, to do mnie należy; przeciw p. Brasseyowi p. prokurator żadnej skargi nie wniósł.

Następnie odczytuje przewodniczący listy inżyniera Herza z 16. grudnia 1864, 19. i 27. stycznia 1865 r., w których gorżko użala się Herz na angielskich przedsiębiorców, posądzając ich o największe brudy. Powiada, że zawierają kontrakty z podprzedsiębiorcami, wyraźnie wychodząc na ich okpienie; przy biciu pilotów skoro dozorujący inżynier z przestrzeni się oddali, natychmiast okucie żelazne zdejmują.

**Offenheim:** Jeżeli podprzedsiębiorcy dopuszczają się niewłaściwości, to się to prawie wszędzie zdarza. Przy kolei państwowej zrobiłem w tym względzie najfatalniejsze spostrzeżenia. Nie pojmuję też, jak można przed sądem przysięgłych coś podobnego wywodzić. Prawie na wszystkich kolejach to samo się działo i dzieje. Jeżeli więc podrzędny urzędnik coś podobnego mi doniósł, to było mi to tylko przyjemnem, i świadczyło o jego służbistości. Że takie rzeczy się wydarzyć mogły, to nikogo nie zadziwi, kto rozważy, iż kolej ta 35milowa wybudowaną została w 16 miesiącach.

**Przew:** Z okoliczności, że ks. Sapieha pewnemu urzędnikowi, który się użalał, że dyurniście poruczono prowadzenie protokołu, powiedział: to co p, Offenheim zarządzi, nie może być zmienionem, wysnuwa p. prokurator, że pan byłeś wszechwładnym, i tej swojej władzy nie chciałeś popuścić nawet wtedy, gdy pana rząd do reform wzywał.

**Offenheim.** Co do pierwszego, to znajduję zupełnie w porządku, jeżeli rozporządzenia jeneralnego dyrektora bywają uznawane; co zaś do mojej nieograniczonej władzy, to pan prokurator jest w błędzie, sprzeciwiałem się reformom w Galicji dlatego tylko, że uważałem, iż nie dadzą się przeprowadzić.

**Przew.** Którzy Radcy zaw. mieszkali w Wiedniu?

**Osk.** Pp. Klein, Jabłonowski, Springer, Dr. Mayer de Also-Rusbach, a później Dr. Giskra.

**Przew.** Przesłuchani Radcy zaw. chwalą pańską pracowitość, i mówią że pan byłeś dusza całego przedsiębiorstwa.

**Osk.** Dziękuję pp. radcom za tak pochlebne o mnie zdanie, lecz nie sądzę, aby dlatego ci panowie mieli być maszyną w mych rękach, tego pojąć nie mogę. Wnioski moje przeciwnie trafiały często na opozycję Rady zaw., a jeżeli one większością były przyjmowane, to dowodzi że z namysłem pewnym je podawałem.

**Przew.** Twierdzą, że pan wpływałeś na wybór Rady zaw. i wnioski stawiałeś.

**Osk.** Tylko wtedy, gdym do tego był powołany, głosu rozstrzygającego nie posiadałem w tym względzie.

**Przew.** Protokoły posiedzeń 81. i 84. pokazują, że pan proponowałeś na radców Dr. Springera, Mayera i Also-Rusbach.

**Osk.** W takim razie zapewne nakazano mi ze względów formalnych tę misję.

**Przew.** Gdy Dr. Giskra przestał być ministrem, pisałeś p. do Springera 7. kwietnia 1870, by na korzyść jego rezygnował, a kartę towarzystwa zatrzymał.

**Osk.** Uczyniłem to na rozkaz Rady zaw.

**Przew.** Jak mogłeś mu pan zostawiać kartę po wystąpieniu?

**Osk.** Jak długo jej nowo wybrany nie żądał, tak długo mogła zostać przy nim.

**Przew**, Podług §. 18. statutu powinien radca nadzorczy wglądać w stan majątkowy towarzystwa. Przy kolei Czerniowieckiej tak nie było?

**Osk.** Rada nadzorcza fungowała przy kolei czerniowieckiej, jak i przy wszystkich innych towarzystwach tego rodzaju. Jeżeli jednak nie zawsze spełniała swe obowiązki, nie można się temu dziwić, bo stanowisko radcy takiego jest honorowe.

**Przew.** Pokazuje się z tego, że Rada nadzorcza nie spełniała swych obowiązków.

**Osk.** To nie, lecz raczej, iż Rada niewiele miała wpływu.

**Przew.** Twierdzą, że pan wpływałeć na wybór rewizorów członków Rady nadzorczej.

**Osk.** Byłem zmuszony wyzyskiwać tym sposobem mój osobisty stosunek ze znanymi bankierami, i ofiarowałem im stanowisko radców nadzorczych.

**Przew.** Akcjonarjusz Samson miał działać w ten sposób, aby wnioski dotyczące wyboru przez aklamację przyjmowane były.

**Osk.** Nie na moje żądanie, gdyż musiał być pewny przyjęcia ze strony Rady nadzorczej, a czynił to zapewne dla oszczędzenia czasu.

**Przew.** Oskarzenie utrzymuje, że pan przeważny wpływ wywierałeś na Zgromadzenie jeneralne, i powołuje się w tym względzie na korespondencję sekretarza Zieglera w Londynie.

**Osk.** Zrzuca ze siebie winę wprowadzenia tak zwanych figurantów; przy nieudolności akcjonarjuszów są oni niezbędni, inaczejby nie przyszło do skutku żadne zgromadzenie jeneralne. Oskarzony wątpi, czy instytucji strohmännerów zapobiegnie ze skutkiem nowa ustawa akcyjna. (C. d. n.)

## Przegląd polityczny.

**Hiszpania.** Dziennikarstwo madryckie złą oddaje przysługę nowemu królowi. Mowa tu o dziennikach barwy alfonsistowskiej. Tak, *Epoca* zawieszona z rana jeszcze przez rząd Serrany, a wieczorem tegoż samego dnia t. j. z 30 na 31. grudnia już wolna, w pierwszym zaraz numerze debiutnje pochwałą na rzecz jenerała Pavii za to, że rozpędził kortezy w d. 3. stycznia 1873, bo czyn ten jego nazywa jednym krokiem naprzód po drodze porządku, który ostatecznie został przywrócony przez jenerała Primo de Rivera, proklamującego don Alfonsa królem. Targnięcie się więc na reprezentację narodową, uważa ten dziennik za czyn zgodny z życzeniami ludu, pochwala, a sprawcę zamachu stawia w rzędzie bohaterów. Niebezpieczny to precedens, który tyle razy przyprawiał o zgubę Hiszpanię, może stać się na przyszłość powodem ciągłych zaburzeń: na miejsce bowiem powagi reprezentantów ludu stanie kaprys jenerałów.

Również nieroztropnie postąpił nowy prezydent gabinetu, przywódzca stronnictwa alfonsistów, Canovas del Castillo, ogłaszając dokument, na mocy którego utworzył rząd nowy. Jest to dekret królewski, o którego istnieniu nikt dotąd nie wiedział, a który odsłania pojęcie księcia Asturyjskiego o prawach tegoż. Nosi datę d. 22. sierpnia 1873 roku. Aby go podpisać, potrzeba było, aby autor podpisu, to jest, książę Alfons uważał siebie w prawie wydawania takich dokumentów, jako prawowity król Hiszpanii, chwilowo pozbawiony zwierzchnictwa faktycznego nad krajem, lecz w znaczeniu prawnem nieprzerwalnie posiadający atrybucje panującego. By ją w całej konsekwencji podtrzymać, nie wiele brakuje, a mianowicie datowania przez Alfonsa XII. wszystkich dekretów od piątego roku wrzekomego panowania, to jest od chwili, kiedy matka Izabella abdykowała na rzecz jego d. 25. czerwca 1870 r. O ile więc błąd organu *Epoka* uświęca samowolność jenerałów, tak znowu błąd Canovy obruszy przeciw królowi armię i tych, którzy zgadzając się na Alfonsa, nie pragnęli uznać z nim zasady legitymistów. Widać z tych błędów, jak trudno w kraju takim jak Hiszpania, miotanym co chwila namiętnościami stronnictw, pozbyć się koteryjności i chęci nadania ubliżającego, wobec innych partyj, tonu partji zwycięzkiej.

Czy inni przyjaciele i opiekunowie Alfonsa pochwalą ten krok Canovy, trudno wiedzieć, dość że dotychczas nowy król cieszy się ogólną sympatją, a nawet miłością. Podajemy tu kilka szczegółów, odnoszących się do pierwszych chwil proklamowania, a nieznanych dotąd.

W skutek konferencyj, odbytych między oficerami załogi madryckiej, znaczna ilość dowódzców tej załogi, pod przewodem jeneralnego kapitana Nowej Kastylli, jenerała Primo de Rivera, udała się do Sagasty, oświadczając mu, że garnizon madrycki postanowił podtrzymywać porządek, ale jednocześnie przyłączy się do patrjotycznej rezolucji kolegów armii. Sagasta protestował i zrezygnował z mandatu. Wówczas Primo de Rivero ujrzał się na czele władz wszystkich. Lecz w skromności podobnej do nieboszczyka jenerała Prima, zażądał współudziału osób biegłych w polityce. Pierwszą z osób powołanych był Antonio Canovas del Castillo. Pierwszym aktem nowego rządu było mianowanie księcia Sesto gubernatorem prowincji madryckiej, a księcia Toreno głównym alcade konstytucyjnym stolicy.

W nocy z d. 30 na 31. wielka ilość jenerałów zaległa salony i przedpokoje ministerstwa wojny, gdzie się też znajdowały wysokiego stopnia cywilnego osoby.

W mieście panował zupełny spokój; kawiarnie tylko zapełniły się ludźmi, którzy z radością witali nowinę. Później zaczęły krążyć po mieście tłumy, krzycząc: niech żyje Don Alfons XII. burboński.

Podług innych źródeł, minister Sagasta wydał był rozkaz przyaresztowania Canowy i kilku innych Alfonsistów. Przyprowadzono ich do Saladero, ale gubernator Moreno Benitez wypuścił ich z więzienia i zaprowadził do pałacu gubernatorstwa, czyniąc po drodze owacje, które zwiększała kilkutysięczna ludność.

Przebywającego w Paryżu Alfonsa odwiedził już francuzki minister spraw zagranicznych, ks. Decazes. Również złożył mu wizytę ekskról neapolitański i oznajmił, że napisze do braci swoich hr. Caserta i hr. Bari, aby opuścili armię Don Karlosa.

Na osobnem posłuchaniu przyjmował nowy król posła portugalskiego i bar. Rotszylda, tego ostatniego w kwestji podobno długów hiszpańskich, jak to widać ze sprawozdania paryskiego korespondenta do *New-York Herald*, któremu oświadczył król co następuje: zamierza uregulować sprawę kubańską i układać się z Anglją o Gibraltar. Za wzór konstytucyjnych rządów dla Hiszpanji stawia Anglję i Belgję, a w rzeczach wojskowych Prusy. Również zamierza zabezpieczyć wierzycieli Hiszpanji. Całą zaś uwagę zwróci ku wewnętrznemu rozwojowi kraju, podniesieniu jego handlu, i budowie kolei żelaznych. Osobiście jest skłonny wydać amnestję polityczną. Protestantom przyrzeka zupełną wolność wyznania. Nadmienił przytem o otrzymaniu błogosławieństwa od papieża. Z Londynu, jakoteż z innych źródeł donoszą, że nowy minister hiszpański Salaverria gotów jest przyznać wierzycielom korzystniejsze warunki w wypłacie kuponów za granicą.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Przedwczoraj wieczorem, w skutek rekwizycji sądu karnego wiedeńskiego, aresztował pannę Wandę Bogdani Kleczkowską, c. k. adjunkt tutejszego sądu p. Poźniak. Po nadejściu pocztą pisemnego nakazu uwięzienia, zostanie dopiero odesłaną do Wiednia. Przyczyna aresztowania zatem dotąd niewiadoma.

— Prezesem Towarzystwa lekarzy galicyjskich obrano na rok 1875 dra Noskiewicza.

— Wacław Sladkowski, centralny inspektor kolei Karola Ludwika, przybył do Lwowa na objazd linji tej kolei.

— Koncert, który się miał odbyć przedwczoraj na dochód funduszu do zakupna obrazu Matejki „Unja lubelska", odbędzie się d. 15. b. m. Zakupione bilety nie tracą ważności.

— Komitet zbierający składki na fundusz zakupna „Unii" Matejki, uprasza panów delegatów, by składki zebrane stopniowo, nieczekając ich ukończenia, komitetowi na ręce skarbnika dr. Filipa Zukra wraz z wykazami nadsełali, aby takowe do publicznej można podawać wiadomości.

— Dowiadujemy się, że wkrótce, bo już w tym tygodniu zawita do grodu naszego pianistka panna Zofia Siegenfeld, Warszawianka a uczennica pana Wieniawskiego. Aczkolwiek młoda to artystka, jednak grą swą, odznaczającą się wielką siłą uderzenia i nadzwyczajnem uczuciem, zyskała już niepoślednią sławę w całej Kongresówce. Spodziewamy się, że i publiczność nasza licznie zbierze się na koncert tej artystki utalentowanej, która po raz pierwszy da się słyszeć w murach naszego miasta.

— Dyrekcja c. k. komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych podaje do wiadomości, iż egzamina na nauczycieli i nauczycielki szkół ludowych pospolitych i wydziałowych, przypadające na pierwszy termin tegoroczny, rozpoczną się dnia 8. lutego o godzinie 8. z rana, w zabudowaniu seminarjum nauczycielskiego (Chorążczyzna, ul. Kalecza nr. 5.)

Podania, wystosowane do komisji egzaminacyjnej pod adresem dopieroco wskazanym, zawierać mają: a) skreślenie żywota i sposobu kształcenia się, świadectwami poparte, b) świadectwo dojrzałości, w seminarjum uzyskane, c) dowód praktyki szkolnej.

Kandydaci (kandydatki), którzy nie kończyli nauk w publicznem seminarjum, winni także załączyć świadectwo zdrowia.

W myśl rozporządzenia ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 2. września 1874 l. 11608, które ułatwienie zawarte w §. 32gim rozporządzenia tejże władzy z d. 26. lutego 1873 l. 1023 rozciągnęło na dalsze trzy lata t. j. do końca roku 1878 — wolno zgłaszać się do egzaminów nauczycielskich i takim kandydatom i kandydatkom, którzy nie mają świadectw dojrzałości i dowodów odbytej praktyki szkolnej.

Opłaty w kwocie trzech zł. w. a. od egzaminu do szkół pospolitych, a w kwocie sześciu zł. od egzaminu do szkół wydziałowych, składać należy w c. k. kasie głównej we Lwowie, a kwity doręczyć dyrektorowi komisji.

Komisja przyjmuje podania kandydatów i kandydatek do dnia 25. stycznia r. b.

— Rotmistrzom Albertowi Muszczyńskiemu i Aleksandrowi Gasperskiemu z pułku ułanów Aleksandra II. cara moskiewskiego, pozwolił cesarz przyjąć i nosić carsko-moskiewski order św. Włodzimierza IV. klasy.

— Wiadomości policyjne. Alojza Ruczkowska, rodem ze Lwowa, licząca lat 55, stanu wolnego, wyrobnica, zmarła nagle przedwczoraj d. 7. b. m. w południe w szynku pod l. 14 przy ulicy Smoczej. Celem zbadania przyczyny śmierci przeniesiono zwłoki do szpitalu. — Henryk Wierzbicki, woźnica, oczekując d. 7. b. m. wieczór z parą koni i sańmi na ulicy Kurkowej swego służbodawcy, dzierżawcy w Wierzbian, bawiącego w cyrku, wydalił się na chwilę do pobliskiego szynku, aby się nieco ogrzać. Wkrótce spostrzegł jednak przez okno, iż niewiadomy mężczyzna siadł na sanki i do miasta popędził. Zanim woźnica wybiegł i za nieznajomym w pogoń się udał, znikł mu z oczu złodziej. Poszkodowany udał się do policji, gdzie już zastał złodzieja wraz z końmi aresztowanego przez żołnierza policyjnego na placu Strzeleckim. Żołnierz policyjny stojąc na placu Strzeleckim zatrzymał w największym pędzie jadącą parę koni z saniami i poznawszy w woźnicy znanego złodzieja Karola Marcinkiewicza, zabrał go wraz z końmi do policji. Konie zaś i sanie odebrał poszkodowany. — Józef Robyk służący u p. Stanisława Pajgerta, pod l. 12 przy ulicy Czarneckiego zbiegł d. 7. b. m. ze służby, i równocześnie zginęły służbodawcy para srebrnych łyżek znaczonych lit. A. P., jedna łyżka znaczona H. P. dwa widelce i nóż z temi samemi znakami. — W dzień Nowego roku we wsi Chmielowie, w Złoczowskiem, włościanin Grzegorz Wesołowski pobił swą żonę podczas kłótni tak mocno, iż biedna kobieta dnia następnego życie zakończyła. — Nałogowy pijanica Michał Brzeziński w Horodence obwiesił się dnia 30. grudnia na strychu swej chaty. — Okropny wypadek zdarzył się w dzień wilii Bożego narodzenia w miasteczku Pomorzanach. Julia Zuczkowska, żona kowala tamtejszego, sporządzając na święta grzaną wódkę z miodem, w skutek własnej nieostrożności oblała ukropem, który się zapalił siebie i swe opodal siedzące na ziemi 11miesięczne dziecko, córeczkę. Na nieszczęśliwych w dodatku zajęły się suknie. Skutkiem odniesionych poparzeń dziecko zakończyło życie do 24 godzin, matka zaś obłożnie jest chorą. Mieszkający w pobliżu, strażnicy skarbowi wezwali do niesienia pomocy nieszczęśliwym lekarza miejskiego J. T., który przybył na miejsce wypadku, nie chciał jednak nieszczęśliwym udzielić pomocy, żądając złożenia sobie pierwej wynagrodzenia w kwocie 3 złr. Gdy mąż Juli Zuczkowskiej nie miał tej kwoty, strażnicy skarbowi zrobili między sobą składkę i uzbierane 3 złr. wręczyli lekarzowi, poczem ten do ordynacji przystąpił! Starostwo Złoczowskie na wiadomość o tym nieludzkim postępku udało się do właściwej prokuratorji państwa, celem wytoczenia postępowania karnego przeciw lekarzowi J. T., jednocześnie zaś poleciło zwierzchności gminnej miasteczka Pomorzan mieć nad chorą opiekę, a pielęgnowanie jej poruczyć drugiemu lekarzowi miejscowemu, p. Rapsowi.

— **Stanisławowskie** *Hasło*, pismo poświęcone sprawom społeczno-ekonomicznym i pod każdym względem na prawdziwe zasługujące uznanie, zaczęło wychodzić od Nowego roku w powiększonym formacie. Życzymy mu i nadal powodzenia i spodziewamy się, że go nie minie.

— **Pokwitowanie**. Rok III. nr. 4. Towarzystwo bratniej pomocy. Od komisji pośredniczącej we Lwowie, za staraniem ob. Wiktora Wiśniewskiego, odebrałem franków dwieście, które według życzenia szanownych dawców użyte będą.

Paryż 15. grudnia 1874 r.

*W. Mazurkiewicz* m. p. kasjer.

— **Na fundusz zakupna** obrazu Matejki „Unia Lubelska", wpłynęło podług wykazów poprzednio ogłoszonych 2788 zł. 50 c., dalej złożyli: delegat E. Füller z drobnych składek 3 zł. 80 c., delegat p. L. Madejski z Czorbowa 108 zł. 70 c., delegat B. z Kołomyi 151 zł. 5 c., Gustaw Penter 50 zł., radca Ilnicki, dr. Hryszkiewicz, dr. med. Jekeles, Karol Winiarz, dr. A. Janowicz po 5 zł. 25 zł., Ludwik Skrzyński drugą ratę 100 zł. Razem 3227 zł. 5 c.

— **W Stanisławowie** odbędzie się dnia 12. t. m., w sali kasynowej bal na dochód ochronki dziewcząt.

— **Buczacz**. Dnia 17. stycznia b. r. odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego w Buczaczu w lokalu kasynowem o godzinie 2. po południu, na które się szanownych członków zaprasza. Rachunki z roku zeszłego przejrzeć można w kancelarji dyrekcji od 9. do 17. stycznia br.

Z dyrekcji Towarzystwa: ks. *Marceli Chmura*, dyrektor.

— **Ceniawa** dnia 30. grudnia 1874. „Szanowna redakcjo! W wstępnym artykule czasopisma *Słowa* nr. 128 uczyniono zarzut, jakoby włościanie wsi Ceniawy w powiecie Kołomyjskim od 5 (pięciu) złr. w. a. wypożyczonych od właściciela Ceniawy odrabiali 1 (jeden) dzień tygodniowo procentu.

My niżej podpisani w imieniu gminy Ceniawy protestujemy najsolenniej przeciwko temu niegodziwemu zarzutowi i oświadczamy, że nietylko powyższe twierdzenie, ale żadne inne lichwiarskie wyzyskiwanie przez właściciela większych posiadłości wsi Ceniawy miejsca nie miało i niema, ani też „Porcje" w myśl hr. Tarnowskiego ani z nazwy, ani z czynu w naszej wsi znanemi nie są.

Ks. Mikołaj Suwrasiewicz, pleban miejscowy. Iwan Paluk, naczelnik gminy Ceniawy. Radni: Stefan Wereha, Marcin Marcinowski, Michał Głowacki, Janko Werbiszczuk. Podpisałem: Piotr Piasecki."

— **Jubileusz**. Na dniu 16. stycznia b. r. przypada 25letni jubileusz, działalności księgarskiej p. A. Nowoleckiego w Warszawie, następnie w Krakowie.

— **Dnia** 5. b. m. zmarł nagle w Wilnie naczelnik tamtejszej firmy księgarskiej Zawadzkich, Adam Zawadzki powszechnie szanowany jako kupiec i obywatel. Żył około lat sześćdziesięciu.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Komisja konkursowa Towarzystwa sztuk pięknych w Warszawie do rzeźby „Wisła", przyznała pierwszą nagrodę rzeźbiarzowi warszawskiemu Kloszowi, a rzeźbiarz lwowski Tadeusz Wiśniowiecki pod przybranem nazwiskiem Stanisław Tadźka, otrzymał następujące pismo od kustosza Towarzystwa: „Mam zaszczyt oświadczyć, że pańska rzeźba konkursowa p. t.: „Wisła" szczęśliwie do nas doszła. Rzeźba ta, gdyby trzymała miary zamiast 12, minimum 18 cali, byłaby otrzymała pierwszą nagrodę, lecz w skutek nieposiadania ogłoszonych warunków konkursu, uchyloną być musiała."

— Czytamy w *Tygodniku Ilustrowanym*: „Panowie Herburt Heybowicz, Stefan Giller i spółka zakładają Czytelnię nowości literackich i dzieł poważniejszej treści w połączeniu z Czytelnią tanią w mieście Kaliszu. Szczęśliwe to miasto, szczęśliwsze pod tym względem od Warszawy, która ma wprawdzie czytelnie abonamentowe, ale w tych czytelniach abonować może zazwyczaj tylko książki które księgarze sprzedają na funty, jako towar wysortowany, zleżały i uszkodzony." Czytelnię kaliską miano otworzyć dnia 1. stycznia 1875 r.

— Na wystawie sztuk pięknych w Krakowie wystawiono nowy obraz Matejki: Zawieszenie dzwonu Zygmunta na wieży katedralnej w r. 1521 w obecności króla i dworu.

— *Bluszcz*, pismo wydawane dla kobiet w Warszawie przez p. Michała Glücksberga a redagowane przez znaną naszą autorkę, p. Marję Ilnicką niedawno ukończył powieść Jerzego Elliota: „Middlemarch". Powieść ta odznacza się znakomitem wycieniowaniem charakterów osób wchodzących. Czyta się z wielką przyjemnością. W ostatnim numerze znajduje się bardzo dobrze napisany krytyczny rozbiór tej powieści, a zwłaszcza ze względu na pojmowanie stanowiska kobiety przez angielską autorkę. Prócz tej powieści ukończoną także została ciekawa powieść Kraszewskiego p. t.: „Historja o Korczaku i ładnej miecznikównie." W ogóle *Bluszcz* zaleca się wyborem powieści. W ostatnim numerze rozpoczęła się powieść tłumaczona Wernera: „Zerwane więzy". Inne działy pisma również starannie są redagowane. W ostatnim numerze znajdujemy ciekawą korespondencję ze Lwowa przez W. S. L.

— W Londynie ma wychodzić pismo dwutygodniowe moskiewskie *Wpierod*. Jest to organ socjalistyczny. Prócz tego czasopisma ma wszakże wychodzić także i pismo zbiorowe pod tymże samym tytułem.

— Na konkurs dramatyczny krakowski nadesłano dotąd sztuk 20 a mianowicie: 1. „Nieomylni", komedja w 5 oddziałach; 2. „Egzamin na męża", komedja w 2 aktach; 3. „Jedyna prośba", komedja wierszem w 6 aktach; 4. „Zdaleka i zbliska", komedja w 5 aktach; 5. „Dla posagu", komedja w 1 akcie; 6. „Kupno i sprzedaż", komedja w 5 aktach; 7. „Niewinni", dramat w 3 aktach; 8. „Haman", dramat w 5 aktach; 9. „Chorzy", obrazek dramatyczny w 3 aktach; 10. „Dramat bez nazwy", w 5 aktach; 11. „Piastun", dramat w 5 aktach; 12. „Marta Borecka", dramat w 6 aktach; 13. „Gabryela i Laura", dramat w 5 aktach; 14. „Mieczysław I.", dramat w 3 częściach; 15. „Kajus Grahus, trybun", tragedja w 5 aktach wierszem; 16. „Altea", tragedja starożytna wierszem; 17. „Halina", melodram w 3 aktach; 18. „Maszkary", obrazek ludowy w 1 akcie; 20. „Córka Piekarza", tragedja obywatelska w 5 odsłonach.

Członkowie komisji dla przyspieszenia jej prac, czytali poprzednio niektóre sztuki wcześniej nadesłane, w skutku tego zalecono już do czytania wspólnego komedję „Kupno i sprzedaż" oraz tragedję „Altea".

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Wystawa** rolniczo-przemysłowa w Stanisławowie. Podniesiona przez *Hasło* jeszcze na początku zeszłego roku myśl urządzenia w Stanisławowie wystawy rolniczo-przemysłowej, doczekała się urzeczywistnienia o tyle, iż podjął ją tamtejszy oddział Towarzystwa gospodarskiego i wybrał z łona swego komitet ad hoc. Komitet ten odbył w tej sprawie już kilka posiedzeń, uchwalił program, i poczynił kroki do odpowiednich źródeł, aby wystawie tej zapewnić jak najpomyślniejsze powodzenie.

Mężowie w skład komitetu wystawy Stanisławowskiej wchodzący dają rękojmię, iż przy ich energii i stosunkach tudzież szczerem zajęciu się tą sprawą, przeprowadzą szczęśliwie raz podjętą myśl z pożądanym skutkiem.

**W Bukaczowcach** powstał zamiar urządzenia w r. b. wystawy rolniczo-przemysłowej. Objaw to bardzo pocieszający; wątpimy jednak czy w obec zapowiedzianych wystaw w Stanisławowie i w Krakowie na rok bieżący uda się wystawa w Bukaczowcach. Jeżeli jednak wystawa ma być ściśle okręgową, to jeszcze i w takim razie może przynieść pewną korzyść.

**Zapiski o machinach** i narzędziach rolniczych. Uzupełniając opis młynka Bakera należy dodać, iż jeden robotnik wystarcza, aby go utrzymać w ruchu i czyści dziennie tyle ile 4-konna lokomobila wymłóci, t. j. do 50 korcy zboża. Młynek Drezdeński z fabryki Chuberta i Hessé o 12tu rafach, z których według potrzeby zakłada się na raz 3, 4 a nawet 5, wydziela dokładnie z przewianego już zboża groszek, konkól i zioło. Jeden robotnik wystarczy do korby i przemłynkuje do 50 korcy zboża. Należy do młynków, którym nie brak wziętości. Wykończenie staranne, zapowiadające trwałość. Kosztuje 100 zł., większy zastosowany do młocarni 140 zł.

Młynek Orlewicza wyrobu lwowskiego na wzór Claytona i Shuttlewortha nr. 6, z niejakiemi ulepszającemi odmianami; części żelazne, narażone na większe cisnięcie są kute; obrót ma lekki. Wialnia funkcjonuje jak w młynku Bakera, poczem zboże przechodzi przez 3 rafy, tym sposobem konstruowane, że gdy jedna porusza się wzdłuż, to druga w poprzek. Wszystkich raf jest 10 do przemieniania według gatunku zboża, do czego służy osobna instrukcja. Czyści dziennie 50—60 korcy. Kosztuje 85 zł. Większy zastosowany do młocarni 160 zł.

Młynek Vidatsa, we Węgrzech znacznie rozpowszechniony, ma mieć wszystkie zalety dobrego młynka; u nas jeszcze nie znany. Fabryka Vidatsa wyrabia go w trzech gatunkach co do rozmiaru; wszystkie są we Lwowie do nabycia.

Młynek jako też wialnia Claytona i Shuttlewortha, wzięto przy pierwszem okazaniu się za najlepsze i płacono zbyt drogo, jednak z przebiegiem czasu, świat industryjny o wiele je ulepszeniami przewyższył i oddaje za nierównie mniejszą cenę.

Wialnia Schneitlera z Berlina nr. 1 systemu Hornsbeygo, z którego i Clayton brał wzór z starannością wykonana, dająca się do obrotu ręcznego, równie jak do kieratu, oraz i pod młocarnie użyć, funkcjonuje z zupełnem zadowoleniem, tak iż nie pozostawia nic więcej do życzenia. Kosztuje 200 zł

Wialnia szpichlerzowa. Odmłynkowane zboże za pomocą opisanych młynków, przepuszcza się przez rzeczoną wialnię, dla oczyszczenia z prochu i stokłosy. Wialnia szpichlerzowa funkcjonująca dokładnie według swego przeznaczenia kosztuje 45—50 zł.

Między innemi są jeszcze młynki Eichmanna i Umratha, fabrykantów z Pragi, jednakże nie zjednały sobie tyle wziętości, ażeby je na tem miejscu podniesiono.

Sortowanie zboża i uwolnienie go z obcych gatunków, dokonywa się za pomocą cylindrów, między którymi cylinder wyrobu francuskiego fabrykanta Harter Ainé, okazał się bardzo użyteczny. Jest znacznie większy niżeli cylinder Pernoletta, to też i sortowanie idzie sporzej, obrót ma lekki zastosowany do siły jednego robotnika. Konstrukcja jest następująca: Z kosza zawierającego 8 garncy, wpada ziarno na rafę dla oddzielenia kamyków czy grudek ziemnych, z rafy przechodzi ziarno przez wentylatora, dla uwolnienia z prochu lub innych lekkich przedmiotów, albo też oddzielania obcych gatunków zboża specyficznie lżejszego jak np. jęczmienia lub owsa z przenicy. Wentylator da się według potrzeby odjąć, gdyż nie zawsze zboże potrzebuje odwiania; dalej wpada zboże do cylindra, któremu można nadać większą lub mniejszą pochyłość, w miarę jakie się zboże sortuje, czy ma ono wolniej lub szybciej przejść przez cylinder.

Maszyna Hartera oddziela groszek, konkol, przełamane ziarno, tyle szkodliwe, czy przy siewie, czy wyrabianiu słodu, samo ziarno rozgatunkowuje na dwie części; kosztuje 170 złr., większa 208 złr.

Cylinder Hornsbyego z wialnią wyrób angielski.

Maszynę tę można nazwać cylindrowem sitem, gdyż cały cylinder jest z nawiniętego drutu jak zwykłe sito z tą różnicą, że druty poprzeczne nie prostopadłe, lecz z ukosa wężowo są okręcone. Każdy drut jest na zewnętrznej stronie w jeden kłąb ujęty, i tak przymocowany, iż za pomocą śruby druciana tkanina przez całą długość cylindra rozszerza się, albo też zwęża, stosownie do ziarna jakie ma być wydzielone. Cylinder Hornsbyego jest lekki, pojedyńczy i mocny, sortuje wszystkie gatunki zboża i ziarn z jednakową dokładnością; dla większych gospodarstw szczególnie do polecenia, bo czyści dziennie do 50 korcy. Kosztuje 280 złr.

Rafa Bobiego, wyrób angielski, z matematyczną niemal dokładnością oddziela czyli sortuje ziarno, dla tego szczególnie jest do polecenia dla browarów, gorzelń i w ogóle tam gdzie na tem zależy, ażeby ziarno było jednolite. Rafa ta stosunkowo do swych nie wielkich rozmiarów, uskutecznia z szybkością swe zadanie. Kosztuje 120 zł.

## Ostatnie wiadomości.

Jak donoszą z Paryża, powoływał Mac-Mahon do siebie Larcyego, lecz gdy ten oświadczył, że nie zdoła złożyć gabinetu, marszałek powołał Dufaura.

Podług późniejszej wiadomości, nowy gabinet ma już być w zasadzie ukonstytuowany i składają go: Broglie, Toursou i Decazes, reszta członków jeszcze nie wiadoma.

Przy wsiadaniu na okręt w Marsylii, wręczył król Alfons połowę flagi statku, który ma go zawieźć do Hiszpanii, posłowi hiszpańskiemu w Paryżu, i polecił, aby ją wręczył królowej Izabelli; podług wyrażenia nowego króla, flaga ta przypomina sławę Hiszpanii, którą on spodziewa się wskrzesić na nowo.

Z całego dotąd przesłuchania Offenheima pokazuje się, iż Walne zgromadzenia składały się zawsze z figurantów, toż samo i Rada nadzorcza, a nawet i Rada zawiadowcza była tylko figurantką. Offenheim był we wszystkiem a wszystkiem wszechwładnym, którego jenialność, obrotność, pracowitość wszyscy podziwiali, dopokąd nie pokazało się, dlaczego on był tak pracowitym, tak obrotnym, tak dobijającym się wszechwładztwa.

Na życzenia królowej Izabeli, przesłane Papieżowi w dniu Trzech króli, odpowiedział tenże błogosławieństwem apostolskiem dla jej rodziny — szczególniej zaś błogosławi swego chrzestnego syna na początek jego trudnego zadania.

## Telegramy Gazety Narodowej.

**Wiedeń** d. 9. kwietnia. Proces Offenheima. Odczytano pismo dyrektora ruchu Ziffra, który wytyka braki kolei i braki zapasów materjału budulcowego; błędy popełnione przy budowie niepodobne są do naprawienia. Oskarzony oświadcza, iż polecił Ziffrowi wszystkie naprawy uskutecznić na koszt przedsiębiorców budowy. Na zapytanie dlaczego Brasseyowi sześć tygodni przed terminem wydano kaucję, odpowiada oskarzony, iż towarzystwo winne było Brasseyowi przeszło pół miliona, więc bezpieczeństwo było dostateczne. Z kolei przyszła sprawa budowy kolei z Czerniowiec do Suczawy. Oskarzony oświadcza, iż rządowa komisja uznała tę przestrzeń jako dobrze zbudowaną i pozwoliła na puszczenie w ruch kolei. Roboty które później się jeszcze konieczne okazały, wykonano na zlecenie oskarzonego.

**Wasyngton** d. 8. stycznia. Niedaleko Wasyngtonu zderzyły się dwa pociągi, przyczem wybuchł pożar i spłonęła poczta listowa. Spaliło się około 70.000 dolarów w baknotach.

**Paryż** d. 8. stycznia. Audiffret nie przyjął utworzenia nowego gabinetu.

**Drezno** d. 9. stycznia. Umarł tu apostolski wikarjusz biskup z Leontopolis.

**Wiedeń** d. 9. stycznia. Z Pragi telegrafują do *Nowej Pressy*: Nadszedł tu telegram do księżnej Hanau z pozwoleniem od cesarza niemieckiego, ażeby na pogrzebie dowodził wszystkiemi heskiemi pułkami jenerał Schenk, który jak wiadomo nie poszedł w służbę pruską; z rozkazu cesarza powitać ma kondukt pogrzebowy, prezydent Haringen, dawniejszy marszałek nadworny heski. Zasądzonym zaocznie urzędnikom dworu elektora wolno będzie znajdować się w Prusiech przez czas pogrzebu.

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 9. stycznia 1875.
godzina 2. minut 10. po południu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje fran.-aus. | 52.—. | Węgier. kred. | 213.— |
| Anglo-austr. | 142.—. | Unionsbank | 107.75 |
| Kolej Kar. Lud. | 243.25. | Nordbahn | 197.— |
| Kolej południo. | 126.50. | Kolej Alföd. | 133 — |
| Kolej Elżbiety | 189.50. | Kolej Lw.-czer | 143.— |
| Węg. Nordostba. | 115.50. | Vereins-Bank | 44 50 |
| Wiener-Bauges. | 41.—. | Węg. Ostbahn. | 55 — |
| Gal. indemniz. | 83.80. | Losy z r. 1864 | 140 25 |
| Franco-H.-Bank | 68.—. | Verkehrsbank | 99 50 |
| Losy tureckie | 53.—. | Baubank-Act. | 27.50 |
| Kolej państwow. | 298.—. | Bankverein | 99 50 |
| Wied. Bauver. | 31 10. | Hyp. Ren. ban. | 83·50 |

Koniec silne.



Lwów, z izby handlowej dnia 9. stycznia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej gal. Karola Ludwika | 42 — | 244 — |
| " Lwow.-Czern. Jassy | 40 — | 42 — |
| Banku hip. gal. po 200 zł. | 30 — | 33 — |
| **II. Listy zast. za 100 zł.** | | |
| Tow. kred. gal. 5 pr. w. a | 83 75 | 84 25 |
| " " 4 pr. w. a. | 74 60 | 75 25 |
| " " 5 pr. okres. | 83 7 | 84 25 |
| Banku hip. gal. 6 pr. | 88 70 | 89 5 |
| Gal. zakł. kred. włośc. | 97 75 | 99 |
| Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat | 89 75 | 90 50 |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galic. | 84 — | 84 6 |
| Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr. | 88 50 | 89 75 |
| Losy miasta Krakowa | 16 — | 18 — |
| " " Stanisławowa | 16 — | 16 50 |
| **IV. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 14 | 5 22 |
| Dukat cesarski | 5 19 | 5 26 |
| Napoleondor | 8 85 | 8 92 |
| Pół imperjał rosyjski | 8 93 | 9 4 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 61 | 1 68 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 53 | 1 54 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 63 | 1 64 |
| Srebro | 105 — | 106 50 |
| **Wiedeń d. 7. stycznia. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)** | | |
| Rent. austr. w bankn. 5 pr. | 70 — | 70 5 |
| " " w sreb. 5 " | 75 30 | 75 45 |
| Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.) | 268 | 273 — |
| " 1839 1/5 losu | 141 — | 143 — |
| " 1854 po 250 zł. 4 pr | 104 50 | 105 — |
| " 1860 " 500 zł w. a. 5 pr | 111 5 | 111 25 |
| " 1860 " 100 " | 116 50 | 116 — |
| " 1864 " 100 " | 139 75 | 140 |
| Listy zast. dom. po 120 5 p. | 26 75 | |
| **Obliz. indem. za 100 zł.** | | |
| Galicyjskie | 83 80 | 84 5 |
| Bukowińskie | 82 50 | 83 - |
| **Inne publiczne pożycz.** | | |
| Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p | 93 40 | 98 70 |
| Węg. poż. prem. po 100 złr | 82 — | 83 25 |
| Turecka poż. kol. po 400 fr | 52 75 | 53 — |
| **Akcje bankowe.** | | |
| Anglo-austr. po 200 zł. 120 | 137 50 | 38 — |
| Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr. | — | — |
| Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł | 226 25 | 226 75 |
| " węg. 200 zł. em. 80 p. | 211 75 | 212 25 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Tow. eskont. n. au. t. po 500 zł. | 858 — | 862 — |
| Franco-austr. po 100 z em. 40 pr. | 51 25 | 51 5 |
| Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr. | 67 75 | 68 — |
| Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr. | — — | — — |
| Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr. | — — | — |
| Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł | — | — |
| Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr. | — | — |
| Renten bank po 200 zlr. | — | — |
| Banku nar. austr po 600 zł | 998 | 1000 — |
| Banku powsz. aus. po 200 złr. | — | |
| Unionbank po 200 złr. | 104 50 | 105 75 |
| Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p | 44 — | 44 50 |
| Verkehrsbank pow. po 200 zł | 106 — | 107 |
| Wied. bankver. po 200 złr | 99 — | 100 |
| **Akcje kolei.** | | |
| Albrechta po 200 złr. | 93 | 93 50 |
| Alföldzkiej po 200 złr. sreb. | — | — |
| Dniestrzańskiej " | | |
| Elżbiety " m. k | 189 — | 189 50 |
| Ferdynanda półn po 1000 złr. m. k. | 180 | 185 |
| Franc. Józ. po 200 złr. w. a. | 88 50 | 89 |
| Kol gal. Karl. L. po 200 złr. | 239 5 | 240 |
| Lw. Czer. Jas. po 200 | 1 | 142 |
| Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. s | — | — |
| Aust. półn. zach. po 200 zł. sr | 165 — | 165 50 |
| " lit. B. po 200 zł. sr | 72 50 | 73 |
| Rudolfa po 200 złr. s. r | 147 | 147 50 |
| Siedmiogr. po 200 w. a. sr | 131 — | 133 |
| Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a | 309 — | 310 |
| Südbahn po 200 zł. srebr. | 128 | 128 50 |
| Tramway wied. po 200 zł | — — | — |
| Węg.-gal. (Łup.) po 200 zł. w. a. | 126 25 | 126 50 |
| Węg. płn. wschod p. 200 zł. s | 122 50 | 123 |
| " wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a. | 54 5 | 54 75 |
| " zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a. | 130 | 131 50 |
| **Akcje przemysłowe.** | | |
| Budow. Tow. austr. po 200 zł | 26 75 | 27 25 |
| " wied. " 100 " | 32 — | 32 20 |
| " tanich pom. po 100 z | 12 25 | 12 50 |
| **Listy zastaw. (za 100 zł)** | | |
| Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr | 96 — | 96 50 |
| " spłac. w 33 lat. 5 p. wa | 85 75 | — — |
| Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a | — — | 74 50 |
| " " 5 pr. w. a | 84 — | 84 75 |
| Galic. bank hip. 6 pr. w. | 88 50 | 89 — |
| " Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a. | 99 60 | 99 90 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Bank nar. austr. s. k. 5 pr | — | — |
| " " " w. a. | 94 50 | 94 65 |
| **Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)** | | |
| Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 z | 73 75 | 74 |
| Alföldz. 200 zł 5 pr. sr. w. a. | 79 70 | 79 90 |
| Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a | 96 25 | — |
| Dniestrzańska 200 " " | 25 50 | 26 — |
| Elżbiety po 5 pr srebr w. a. | 93 — | 93 50 |
| " em 1862 5 pr. | 91 75 | 92 25 |
| " em. 1870 5 pr. | — | — |
| " " 1872 " | — | — |
| Ferdynanda półn 5 pr. m. k | 95 50 | 96 — |
| " " 5 pr. w. a | 92 — | 92 50 |
| " " 5 pr. sr | 105 — | 106 |
| Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a | 103 | 104 — |
| " II. em. 5 pr. | 100 50 | 101 50 |
| " III. em. 1871 300 | 98 | 98 50 |
| " IV. em. a 300 zł. 5 pr. | — | — |
| Lw. Czer. Jas. I. em. 186. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a | 78 | 782 |
| Lw. Czer. Jas. II. em. 186. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a | — | — |
| Lw. Czer. Jas. III. em. 186. 300 zł. 5 pr srebr. w. a | 79 — | 79 25 |
| Lw. Czer. Jas. IV. em. 187. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a | 77 5 | 78 — |
| Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. a | 91 50 | 91 75 |
| " em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a | 91 0 | 9.7 |
| " 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | 91 2 | 91 50 |
| Siedmgrodz. 500 fr 5 pr. | 78 50 | — |
| **Papiery loteryjne (szt.)** | | |
| Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z | 163 75 | 164 25 |
| Klary po 40 złr. m. k. | 26 50 | 27 |
| Keglevich " 10 | 13 | 13 50 |
| Krakowska po 20 złr. | 16 — | 17 — |
| Palffy " 40 | 24 — | 25 |
| Rudolfa " 10 " | 13 | 13 50 |
| Ks. Salm " 40 " | 32 — | 33 |
| St. Genois " 40 " | 25 50 | 26 50 |
| Stanisław. (poż.) po 20 zł. w. a | 15 50 | 17 5 |
| Waldstein po 20 zł. m. k | 21 50 | 22 — |
| Windiszgrätz po 20 zł. | 19 | 20 |
| **Dewizy (3miesięczne.)** | | |
| Berlin 100 tal. | — | — |
| Frankfurt 100 zł. (süddeut. | 92 60 | 92 70 |
| Hamburg 100 mark. banko. | 54 10 | 54 10 |
| Londyn 10 ft. sterl. | 110 6 | 109 5 |
| Paryż 100 frank. | 44 20 | 44 20 |

# Dodatek do „Gazety Narodowej“ do Nr. 7.

## Proces Offenheima.

(Ciąg dalszy.)

Przewodn. Jeżeli więc rozdawano pełnomocnictwa, czy udzielono więc także porządków dziennych i prospektów akcjonarjuszom?

Osk. Nie inaczej; zrobiono to, bo wymagają tego angielskie i austrjackie statuta. Tu daje oskarżony szeroki pogląd na deponowanie akcyj i na figurantów. Jak długo prawodawstwa pod tym względem nie zmieniono, nie widzi w tem oskarżony nic karygodnego. Co my zrobiliśmy — mówi on — działo się wszędzie, a na przedostatniem i ostatniem zgromadzeniu generalnem kolei Lwowsko-czerniowieckiej postąpił sobie tak samo pan minister handlu Dr. Banhans i sekwestr, bo rozdali 200 akcyj „Strohmännerom“. Jeżeli więc czynią to władze rządowe, nie można za złe brać tego generalnemu dyrektorowi.

Przewod. To nie byli akcjonarjusze lecz urzędnicy unionbanku, których posłano na zgromadzenie generalue ażeby głosowali w myśl dyrekcji generalnej.

Osk. To samo robił bank angielski; bauki były akcjonarjuszami, chciały więc prawo swoje użytkować.

Przewod. Powiedziałeś pan w śledztwie, że dawałeś pan pełnomocnictwa tylko akcjonarjuszom.

Osk. Obstaję też przy tem twierdzeniu.

Prok. Ponieważ ci figuranci nie mieli akcyj, więc brali udział w zgromadzeniach tylko z powodn osobistego swego znaczenia a udzielał im szczegółowych instrukcyj Nowack. Jeżeli więc z tego stanowiska zapatruje się na instytucję figurantów, to byli oni narzędziem, które tylko pańską wolę wypełniało.

Osk. To narzędzie jest konieczném, bez niego obejść się nie może żadne Towarzystwo.

Prok. zapytuje jak mógł być Nowack rewizorem, skoro nie posiadał akcji, na co odpowiada oskarżony, że Nowack w czasie, kiedy go wybrano, był akcjonarjuszem.

Prok. On sam przecież twierdzi, że został akcjonarjuszem dopiero w r. 1871 i jest to charakterystyczne, że człowiek stojący tak blisko pana mógł prowadzić kontrolę.

Osk. Praktykuje się to w bardzo wielu Towarzystwach.

Prok. Jeżeli w innych towarzystwach okażą się takie same rezultata, jak przy kolei lwowsko-czerniowieckiej, niezaniedbam mojego obowiązku.

(O godz. $^1/_4$ zawiesił przewodniczący rozprawę na 15 minut).

Przy rospoczęciu posiedzenia odczytuje przewodniczący zeznania kilku świadków, którzy przyznają się, iż nie będąc akcjonarjuszami na walnych zgromadzeniach mimo to głosowali, poczem radca Barychar zabiera głos i powiada, że pożyczył radcy zaw. Sternowi 200 akcyj, co z niemi zaś tenże zrobił nie wie.

Przew. Czy pan to przyznajesz?

Osk. (śmiejąc się) Jeżeli się tak panu podoba, przyznaję gdyż nie mam przeciwdowodu.

Prok. Odpowiedziałeś pan przewodniczącemu iż oprócz pensji swej niemiałeś pan innych dochodów. Cóż znaczy ta suma 220.000 zapisana na koszt Offenheima.

Osk. (śmiejąc się) Jeżeli pan zliczysz płacę moją za 8 lat, dostaniesz pan tę sumę (zdziwienie).

Prok. Czy istniał fundusz dyspozycyjny?

Osk. W r. 1867 został on założony i składa się z 3000 złr.

Przew. Kto nim dysponował?

Osk. Ja, aż do stu złr. Wyższemi sumami dysponował prezes Rady zaw.

Prok. Nie było tym razem także jakiejś tajemnej korespondencji?

Osk. Była taka korespondencja, lecz obejmowała tajemne doniesiénia, wiadomości tyczące się służby.

Prok. Kto spowodował wypłacenie komisarzowi rządowemu rocznej pensji 600 zł.

Osk. Prezydent, lecz nie było to nowością; podobnie postępowano sobie oddawna i w innych instytucjach, i akceptuje to nawet najnowsze prawodawstwo.

Prok. zapytuje dlaczego Giskra występując zastrzegł sobie miejsce członka Rady zawiadowczej.

Osk. odpowiada, że nie Giskra zastrzegł sobie, lecz że życzyła sobie tego cała Rada zawiadowcza i podniosła to do uchwały. Oskarzony nie widzi w tem nic nadzwyczajnego, bo nawet obecny minister handlu, dr. Banhans zastrzegł sobie miejsce członka Rady zawiadowczej bauku hipoteczno-rentowego.

Przew. Przechodzimy więc do drugiego punktu oskarzenia, do kwestji zakupna gruntów. Jaką sumę wyznaczono jako konieczną na zakupno gruntów pod podwójne szyny?

Osk. muszę zwrócić uwagę na okoliczność, że §. 2. koncesji, domaga się, ażeby zaknpić ziemi pod kolej na podwójne szyny, albo przynajmniej oznaczyć stale cenę gruntu pod drugie szyny. Kontrakt z Brassey'em zawarty, obowiązuje go w §. 2., do zakupienia wszystkich gruntów, jakie tylko są potrzebne do ustawienia szyn podwójnych w ten sposób, ażeby zupełnie zadowolnić sąd rozjemczy, gdyby przypadkiem powstały stąd jakie sprzeczki. Żądałem więc od Brassey'a więcej, niżeli przepisywała koncesja; nadto musiał on zakupić grunt pod składy drzewa i na ogrody, które założono w interesie Towarzystwa we Lwowie i w Czerniowcach. Wszystkim tym wymaganiom najzupełniej zadośćuczynił Brassey. Wspomniałem już, że Brassey wzbraniał się włożyć sumę na wykupno gruntów w pauszale, i że do tego z trudnością tylko dał się nakłonić żądając, ażeby mnie zakupno gruntów powierzono. Rada zawiadowcza zgodziła się na ten warunek i oświadczyła Brassey'owi, że oddanie tego zatrudnienia Offenheimowi tylko z pożytkiem być może dla obydwóch stron. Ustanowioną więc została komisja do zakupna gruntów. Tu oskarżony podaje szczegółowy opis procederu przy zakupnie gruntów.

Przew. (przerywając) Wszystkie te szczegóły nie interesują nas tu. Proszę o krótsze sprawozdanie.

Osk. Na 35milowej linji wykupiono gruntów od 9—10.000 stron. Towarzystwo było pokryte, generalny dyrektor bowiem postarać się musiał o nabycie dostatecznej ilości gruntów, a Brassey był zadowolniony, ponieważ Anglicy, z powodu opinji o nich, że są bardzo bogaci, musieliby byli opłacać większe ceny za grunta. Ja uorganizowałem zakupno gruntów a Brassey ponosił koszta z własnej kieszeni.

Przew. O linji A. oświadczyłeś pan, że na nią nigdy nie przeznaczał Brassey stałej sumy, gdy tymczasem znajduje się zapisek, że przeznaczył on na nią 100.000 funt. szterlingów.

Osk. Oświadczyłem, że Brassey miał tylko pauszale. Kiedy jednak przyszedł do szczegółowego rozbioru kosztów, musiał jakąś cenę oznaczyć a to uczynił podług tego, jak ja wyznaczyłem. Wszelako moje przypuszczenia nie potwierdziły się, bo preliminarz później o wiele przekroczono.

Przew. Jaką sumę przeznaczono na linję B? Tam potrzeba było tylko pojedyńczych szyn.

Osk. Sumy, którą na linję B. preliminowano, dokładnie oznaczyć nie mogę, nie ja przeprowadzałem zakupno gruntów pod tę linję. Wiem tylko, że Brassey obliczał tu preliminarz w stosunku do linji A. Zwyczajnie bierze się za podstawę obliczeń to, że na milę potrzeba 10.000 morgów i podług tego ustanawia się cenę jednego morga.

Przew. Czy starałeś się pan o pozwolenie Rady zawiadowczej na zakupno gruntów pod linję B.

Osk. Nie, ponieważ pozwolenie dane było na wszystkie trzy linje, tylko później nie miałem nic do czynienia z pieniądzmi na zakupno, bo wszelkie w tym względzie interesa prowadziło kilku adwokatów.

Przew. Co w tej sprawie dano do wiadomości Zgromadzeniu generalnemu?

Osk. Zgromadzeniu zdano sprawę ze wszystkiego. Już w pierwszem sprawozdaniu znaleść można odnośne miejsce na str. 17., tak samo w protokołach z drugiego i trzeciego zgromadzenia generalnego.

Przew. Czyliś pan z przedsiębiorcą budowy nie zawarł kontraktu, że pan na własne koszta zakupno gruntów przedsiębierzesz?

Oskarz. Nigdy.

Przewodn. Czyś pan miał jakie korzyści z tego stosunku?

Oskarz. W ciągu rokowań w tej sprawie dał mi Brassey za moje trudy 10.000 funt. sterl., a ja sądziłem się uprawnionym do przyjęcia tej sumy. Ponieważ jednak oświadczyłem, że podejmuję się zakupna gruntów bez żadnego wynagrodzenia, więc ani od austrjackiej ani od angielskiej administracji wynagrodzenia nie żądałem; przeciwnie, wezwała mię administracja sama, ażebym żądał wynagrodzenia. Ja nawet wspomnianą wyżej sumę 10.000 funt. szterl. Brassey'owi oddałem, ponieważ przy końcu zakupna gruntów okazał się znaczny deficyt. Oświadczyłem, że nie mogę przyjąć pieniędzy za interes, który dla niego tak niepomyślnie się zakończył.

Przewodn. Czy o to, w jaki sposób baron Petrino wziąść ma udział w zakupnie gruntów pod linję Czerniowiecko-Suczawską, zrobiono ugodę z Radą zawiadowczą?

Oskarz. Całkiem przypadkowo tylko obecnym był baron Petrino przy rokowaniach. Kiedy Brassey zakupno gruntów znowu na własne ryzyko objął, ofiarował się Petrino do wyrobienia mu u właścicieli większych posiadłości rewersów, że odstąpią Brassey'owi swych gruntów niżej cen przeciętnych. Brassey zgodził się na przyjęcie tej pomocy i był gotów oddać zupełnie Petrinie zakupno gruntów, jeżeli Petrino cenę oznaczy. Baron Petrino jednak nie przyjął tej propozycji; następnie otrzymał od Brassey'a list, w którym mu ten przedsiębiorca przeznaczał połowę w skutek wspomnianych rewersów wyniknąć mogących oszczędności. Gdy interes skończono, pokazało się, że tylko bardzo niewielu właścicieli podpisało owe rewersy.

Przewodn. Ile pieniędzy dostał br. Petrino od p. Brassey'a.

Oskarz. Dokładnie nie mogę sumy oznaczyć, około 30.000 złr.

Przewodn. Większą sumę w każdym razie.

Oskarz. Tak, być może; — jako wynagrodzenie za staranie o rewersa.

Przewodn. Ile otrzymałeś pan za linję *B* (czerniowiecko-suczawską).

Oskarz. Nic.

Przewodn. Władza rządowa mniema, że miały tam miejsce ugody na niekorzyść Towarzystwa.

Oskarz. Mniemanie to niesłuszne; dla Towarzystwa mogło być rzeczą obojętną, czy zakupno gruntów miljon czy kilka miljonów kosztuje; Brassey bowiem obowiązany był do tego na podstawie ugody pauszalowej.

Przewodn. Jeżeliś pan już w Londynie przyrzekł, że pomagać będziesz Brassey'owi przy zakupnie gruntów, to myślał zapewne Brassey z samego początku o jakiemś wynagrodzeniu dla pana i musiał zapewne dla tego podać wyższą sumę pauszalową, niżby w innym razie podał.

Oskarz. Są to suppozycje, na które nie myślę odpowiadać. Za dowód, że nie miałem żadnej osobistej korzyści, może posłużyć okoliczność, że Brassey faktycznie więcej zapłacił, niż preliminował.

Przewodn. Ile kosztowało zakupno gruntów?

Oskarz. Jak w przybliżeniu obliczyłem, miljon kilkakroćstotysięcy. Nie mogę dokładnie podać sumy.

Przew. Zdaje mi się że pan się mylisz. Mamy tu akt, który orzeka, że zakupno gruntu dla linji A kosztowało 900,000 złr. (Odczytują dotyczący list Starczewskiego).

Osk. Podług rachunku St. być może, w rachunkach towarzystwa suma ta jest o wiele wyższą.

Przew. Dla czegoż pan przyjąłeś na siebie ten interes bez wynagrodzenia?

Osk. Czyniłem to dla tego, ponieważ w tym interesie stracił Brassey przezemnie pieniądze.

Przew. Prokuratorja wykazuje, że zwrot żaden nie nastąpił.

Osk. Prokuratorja się myli. Rachunek przedłożony dotyczy kolei rumuńskiej. Przy niej miałem z Brasseyem podobną ugodę jak przy czerniowieckiej.

Przew. Prokuratorja sądzi, że przy niektórych linjach zysk został rozdzielony, i że połowę pan, a połowę urzędnicy otrzymywali. Mam tu wniosek Śladkowskiego, którego punkt 6. brzmi: Reszta czystego zysku, po odciągnięciu wydatków przypada w połowie dyrektorowi generalnemu, w połowie adwokatom i urzędnikom.

Osk. Zauważyłem już przedtem, że Sladkowski służył jako doradca prawny przy linji B. Projekt jego nigdy nie wszedł w życie.

Przew. Z listu z 3. listopada 1870 sądzić by można, iż zysk został rozdzielony. Na odwrotnej jego stronie oświadczasz pan zgodę swoję na projekt.

Osk. List ten dotyczy linji rumuńskiej. Brassey mię prosił bym przyjął zakupno gruntów na własne ryzyko. Przyjąłem propozycję. Miało to miejsce w r. 1871.

Przew. Urzędnicy przesłuchani powiadają, iż pan przyrzekałeś wynagrodzenia.

Osk. Byłem umocuionym od Brasseya; on sam nie umiał sobie poradzić, więc byłem do tego uprawniony.

Przew. Prokurator sądzi, że pan wiedziałeś o nadużyciach popełnianych, i zes pan ich za złe nie uważał.

Osk. Czy p. prokurator je wymienił?

Przew. Dotąd nie (zdziwienie).

Osk. W takim razie uwolniony jestem od odpowiedzi. (nowe zdziwienie).

Przew. Jak pan wytłumaczysz stosunek z urzędnikiem Franiekiem.

Osk. Franieka polecił mi hr. Auersperg, feldmarszałek-porucznik, przyjąć go więc byłem zmuszony. Wysoka posada jednak uczyniła go monomanem. Przyobiecałem mu 10% od wszystkich oszczędności, gdy jednak pomimo licznych rozkazów rachunku nie składał, suspendowałem go i oddaliłem go w końcu zupełnie. Człowiek ten mimo tego, iż otrzymał 4—5000 złr. % dopominał się ciągle o zapłatę w listach groźnych.

Przew. Czy obrachowałeś się pan z Brassyem o zakupno gruntów?

Osk. Zupełnie.

Przew. Komisja sekwestracyjna znalazła jeszcze rachunek, dopominający się o 26.000 złr. w banknotach i 5000 złr. w srebrze.

Osk. Dnia 15. lutego 1870 udzieliła Rada zaw. Brassyowi absolutorjum. Później buchalterja żądała jeszcze 22,000. Niechciałem natychmiast dopominać się o sumę tak drobną u człowieka, który się tyle razy pokazał sumiennym, i odkładałem to do chwili w której bym znowu z nim wszedł w stosunki. Tymczasem nastąpiła sekwestracja, której kazałem się zwrócić w tym względzie do Brasseya, a ten, ile mi się zdaje zapłacił sumę wraz z procentami.

Przew. Liskowetz twierdzi, że pan mu kazałeś rachunek ten przemazać, lecz Starczewski mu to odradził.

Osk. Jest to nieprawdą. Bo podrzędny mój nie mógłby działać przeciw mojemu rozkazowi.

Przew. Liskowetz sądzi, że sumę tę pan miałeś zapłacić, gdyż od Brasseya otrzymałeś pan wszystko.

Osk. Twierdzenia wymagają, albo dowodów, lub co najmniej motywów. Jak długo mi dowodów nie wskażą, mogę przeczyć takim faktom.

Następnie odczytuje sąd mnogie akta, korespondencje, rachunki i kwity dotyczące zakupna gruntów. Zastępca oskarżycieli radca dworu Barychar oświadcza, iż nieprawdą jest jakoby niechciano umyślnie wydać rachunków dotyczących zakupna gruntów, poczem zamknięto o 3 godz. rozprawę uwagą, iż z powodu wielkiego nagromadzenia materjałów posiedzenia sądu także w niedzielę odbywać się będą.

---

Wiedeń 8. stycznia 1875.

Początek rozprawy o godzinie $^1/_2$ 10. — Przedmiot p. III. oskarzenia, dotyczący progów.

Przewodniczący wzywa Offenheima, aby rzecz całą o ile możności przedstawił jak najzwięźlej, ściśle trzymając się przedmiotu. Z tłumaczenia pańskiego proszę wykluczyć linię A—B, gdyż co do tej linji zachodzą szczególne okoliczności, które osobnego wymagają traktowania.

Oskarzony Offenheim. W całem oskarzeniu, wyznać muszę, punkt III dotknął mię najbardziej. Przyczem zostałem w opinji publicznej przedstawiony jako człowiek, który dla zysków osobistych zdolnym był narazić nietylko interesa przedsiębiorców budowy, akcjonarjuszów, lecz także i podróżującą publiczność. Pocisk tu na mnie wymierzony nie chybił też celu, jakoż dla przeciwników moich nie było rzeczą trudną zrobić mi podobny zarzut.

Przew. (przerywa). Nie masz pan tu innych przeciwników prócz p. prokuratora.

Osk. Uważam za rzecz potrzebną wyjaśnić, skąd te zarzuty pochodzą.

Przew. Wiem do czego pan zmierzasz, dla tego proszę trzymaj się pan rzeczy.

Osk. Będę posłusznym. Przed zaprowadzeniem sekwostracji, nikt się na złe progi nie żalił. Wysełano liczne komisje, nawet urzędowe, a nigdy co do progów najmniejszego nie było zarzutu, prócz w jednym szczególnym wypadku, w r. 1870, gdzie na przestrzeni 50 profilów, w bagnistej okolicy, znaleziono zgniłe progi, rzecz, która na wszystkich kolejach się wydarza. Dopiero po zaprowadzeniu sekwestracji zaczęto mówić, że progi są sękate, chrząstkowate, że wyrastają z nich gałązki i t p., nakoniec wydobyto, że ja i moi inżynierowie zajmowaliśmy się dostawieniem tych progów, żeśmy je tanio nabyli, zatem muszą być złe. Progi zaś wówczas nie były tanie. Pomimo, że sprowadzano je z dziewiczych lasów dębowych w Galicyi, płacono za sztukę 1 złr. Ceny tej nie można nazwać tak niską, zwłaszcza że teraz kiedy las ten zupełnie został już wyrąbany, sekwestr płaci za progi taką samą cenę, lub wedle okoliczności o 10 ct. mniej. Co do jakości progów zauważyć muszę, że były to progi dębowe, jako też i to, że w Galicyi jeden tylko gatunek dębów się znajduje, tak zwane korkodęby (Steineichen). Co do progów więc z dębiny, kwestja być nie może, ponieważ jeneralna inspekcja kolei żelaznych dozwala użycia progów miękkich i grabowych na linjach państwowych. Mając więc to na uwadze, zarzut o użyciu złych progów staje się bezpodstawnym. Licznemi świadkami możemy udowodnić, że progi były dobre, a gdybyśmy nawet nie mieli tych świadków, to jestem w stanie udowodnić, że ze strony jeneralnej dyrekcji z wielką surowością przestrzegano jakości materjału progowego. Co do mojej osoby chętnie przyznaję, że mniej zważałem, aby progi te były piękne, gdyż według zdania ludzi fachowych, forma trapezowa przy progach jest prawie niezbędną. Muszę także podnieść, że wymagania nasze co do dostawy progów, przedłożone były ministerstwu, które je też w zupełności zatwierdziło. Były one zupełnie tak zrobione, jak progi dla kolei Karola Ludwika, o czem z rysunków, które tu przedkładam przekonać się można. Że rozmiar naszych progów przewyższał rozmiar progów użytych przez inne towarzystwa, mogę to udowodnić odnośnemi przepisami jeneralnej inspekcji, o odczytanie których upraszam. Rozmiar naszych progów wynosił 12, 6 i 8 cali, jeneralna inspekcja zaś, która progi nasze uznała za całkiem złe, postanawia ten rozmiar na $10^1/_8$, $5^3/_4$ i $7^3/_4$ cali. Na linji lwowsko-czerniowieckiej wypotrzebowano 360.000 progów. Przy tak ogromnej liczbie mogło się zdarzyć, że znalazły się i progi o mniejszych rozmiarach. Wszystkie koleje tolerują w podobnych wypadkach pewien procent. Lecz robią nam zarzut, iż myśmy sami zajmowali się dostawą progów.

Zawierając w Londynie kontrakt z Brasseyem, włożyłem na niego obowiązek, iż ma on wszystkiego dostarczyć do budowy wierzchniej i spodniej, zatem i progów. Zapytywał on mię przytem o cenę progów. Podałem ją na 1 złr. do 1 złr. 20 ct. Znalazł, że cena nie jest wysoką, ponieważ w Anglii progi dębowe płacą się po 11 do 12 szylingów. Kontrakt ten został zawarty w marcu 1865 r. W październiku 1864 odbywał Brassey ze mną pierwszą swoją podróż wzdłuż linji. Mówiliśmy tu i o progach. Brassey zapytywał wiele osób o ceny progów. Dowiedziałem się, że polscy liweranci progów zmówili się przeciw Brassey'owi zobowiązując się wzajemnie, nie dostawiać mu progów niżej 2 złr., chociaż płaciłem takowe dla kolei Karola Ludwika po 70 ct. Wiadomość ta dotknęła mię wcale nieprzyjemnie, gdyż Brassey'owi podawałem inne ceny. Mówiłem wówczas do niego: Zaczekajmy, ludzie ci zmiękną.

Potem udaliśmy się do Odessy, gdzie znów przyszła mowa na progi. Pisał mi Brassey 8. paźdz. 1864 r. abym się podjął dostawy tych progów, jeżeli można przez naszych nadinżynierów, którzy kraj znają, jakoteż abym się zajął zbieraniem ofert. Ponieważ zaś nie było najmniejszej przeszkody, zapewniłem go, że bez zwłoki napiszę do swoich nadinżynierów z poleceniem wystarania się o najtańsze oferty na progi, któreby wszystkim warunkom odpowiadały. Natenczas nie wiele było na linji do czynienia, więc nadinżynierowie Herz i Ziffer starali się zbierać oferty. Oferty te miały mi we Wiedniu być przedłożone, zastrzegłem sobie bowiem ostateczne przyzwolenie na takowe, tembardziej, że oferty także wprost do mnie do Wiednia przysełano. Działy się ogromne intrygi jak to u handlarzy tej kategorji w Galicji jest zwyczajem, mimo to jednak udało się nadinżynierom moim pozyskać oferty po 70—90 ct. i nad to za sztukę. Przyjąłem oferty tylko od liwerantów pewnych i znanych z uczciwości i posłałem takowe Brasseyowi z listem, w którym wyraziłem uciechę moją, iż przyrzeczenie dane mu w Londynie ziścić zdołałem; i prosiłem go przytem by polecił swemu jeneralnemu pełnomocnikowi w tym względzie dalsze starania. Interwencja nasza tutaj nieprzyniosła nam ani szeląga i to jest cały nasz udział, któryśmy w dostawie progów brali.

Pozwoliłbym sobie tylko jednej jeszcze uwagi, a to co do sposobu, w jaki zły stan tych progów skonstatowano. Pewien bardzo mi przychylny urzędnik, nadinżynier, Frydryk Schmidt, pisał mi list, w którym wyraża swoje zdziwienie, iż po zaprowadzeniu sekwestru naraz wszystkie progi uznano za złe. W drugim liście pisze mi Schmidt, abym mu nie miał za złe, że pod okropnym naciskiem zniewolony jest wystąpić przeciwko dawnemu swemu szefowi. Otrzymał on polecenie wybrania ze złych progów najgorsze, któremu to rozkazowi posłusznym być musi, gdyż od tego zawisł jego byt. Wybrane progi zwracano mu dwukrotnie, gdyż uznano je jeszcze za dobre. Wyznaczono mu najgorszą linję na całej przestrzeni do wybrania złych progów. Podjął on się i tego zadania i wkrótce udało mu się wynaleść kilka progów, które nareszcie pozyskały poklask odnośnych organów, 8 więc sztuk takich progów zapakowano w skrzynię i przysłano JE. p. ministrowi handlu do Wiednia. Oświadczył mi Schmidt, że gotów jest postawić dowód, iż progi takie na wszystkich kolejach świata w liczbie daleko większej się znajdą. Opowiada on dalej w swoim liście, iż tak on, jak wielu innych urzędników, między którymi znajdują się ludzie honorowi, dostali nakaz, o najmniejszej szkodzie na kolei podawać sprawozdania w jak najczarniejszych kolorach i jak się wyraził: „z każdej muchy mieli zrobić słonia.“

Ale nie dość na tem, i takie sprawozdania zwracano mu jeszcze, ponieważ nie były dość pieprzne. Zapewniał on mię o oburzeniu tak swojem, jak i wszystkich uczciwych urzędników na takie postępowanie. Przyznać muszę, że list jego nie jest w parlamentarnych wyrazach ułożony, uderza gwałtownie, wykazuje nieudolność i brak charakteru radcy dworu Barychara, jeneralnego inspektora, rzuca niepochlebne...

Przew. (przerywa) List ten będzie odczytanym.

Osk. Pomijam więc dalsze niezbyt pochlebne epitety. Schmidt wyraził również nadzieję, że machinacjom tym położy się przecież koniec. Niestety, poufny ten list, został z wieloma innymi papierami zabrany, i w 3 skrzyniach zawleczony do sądu karnego. Ubolewać mi wypada, że list ten został przez sędziego śledczego panu sekwestrowi wręczony, w skutek czego Schmidt został z posady usuniętym i według norm istniejących w Austrji już przy żadnej kolei posady nie otrzyma.

Wyrok taki godzien podziwu. Przezeń bowiem niejako uznano wszystkie przez Schmidta przytoczone momenta, a po wyliczeniu tychże dodano tylko, iż wydala go się ze służby w drodze kary za niedochowanie tajemnicy urzędowej.

Przew. Pozwoliłbym sobie o tem powątpiewać.

Osk. Qui tacet, consentire videtur.

Prok. Prosiłbym, aby to, co tu w końcu skonstantowano, nie uważano za prawdziwe.

Przew. Jaką sumę preliminował Brassey na progi na linji A.

Osk. Żadnej sumy, była ona objętą ryczałtem.

Przew. Brassey musiał jednak dla swego użytku preliminować pewną sumę.

Osk. Być może, jeduak ja tego podać nie umiem, mógłby to zrobić tylko jeneralny pełnomocnik Brasseya.

Przew. W aktach znajduje się załącznik rachunkowy, zawierający preliminarz, w którym progi na 60 tysięcy funt. szterl. są obliczone.

Osk. Być może, suma ta jednak zawierać może zarazem koszta przywozu i układania progów.

Przew. (Odczytuje warunki o jakości progów). Jeżeli więc wydano warunki, w takim razie musieli urzędnicy do nich się zastósować. Czy Rada zawiadowcza pozwoliła na interwencję pańską na korzyść Brasseya, co do ofert na progi?

Osk. Nie potrzebowałem żadnego przyzwolenia. Mógł sobie to każdy jeneralny dyrektor pozwolić. Również nie było powodu prosić Rady zawiadowczej o przyzwolenie, gdyż jeneralny dyrektor niejako obowiązany był pomoc swoją udzielić.

Przew. Dostawa progów, zdaje mi się ważniejszą jak wykupno gruntów. Dla czegoż pan przy wykupnie gruntów prosiłeś Rady zawiadowczej o przyzwolenie?

Osk. Wykupno gruntów musiałem przyjąć na siebie w interesie towarzystwa, na dostawę progów przyzwolenie nie było koniecznem, i dzisiaj oświadczyć muszę, że o takowe nie starałbym się wcale.

Przew. Czyś pan zresztą zawiadomił o tem Radę zawiadowczą?

Osk. Formalnie na posiedzeniu nie, lecz w prywatnej rozmowie.

Przew. JE. p. dr. Giskra przypomina sobie o tem, inui panowie z Rady zawiadowczej nie.

Osk. To mi jest zupełnie obojętnem czy czy ci panowie przypominają sobie o tem czy nie, zarzucić mi tu przekroczenia zakresu działania — nie można.

(Dalszy ciąg w numerze.)

## „Przyroda i przemysł"
**Tygodnik popularno - naukowy**,
wychodzi w Warszawie od roku 1872 i ma za zadanie rozpowszechnianie przez popularyzowanie nauk przyrodniczych, za których postępem śledzi oraz podnoszenie zamiłowania przemysłu.
Przedpłata roczna we Lwowie 12 złr.
„ „ z przesyłką 14 „
„ kwartalna we Lwowie 3 „
„ „ z przesyłką 3.50 ct.
Główna ajencja dla Galicji: w **Księgarni Polskiej we Lwowie**, przy ulicy Kopernika pod l. 12. 1183 5—6

## Obwieszczenie.

W kancelarji Zakładu Zastawniczego lwowskiego ormiańskiego „**Pii Montis**" odbędzie się na dniu **22**. lutego 1875 w zwyczajnych godzinach **publiczna licytacja**, na której zaległe fanty sprzedawane będą. Lwów d. 6. stycznia 1875. 1207 2—3

## Realność

składająca się z domu murowanego o 4 pokojach z przynależytościami i małego ogrodka, przy ulicy **Mącznej** l. 15 (Łyczakowskie) jest do sprzedania. Wiadomość na miejscu. 1198 2—3

Teoretycznie i praktycznie wy kształc...

## gospodarz

...ato samodzielną 8letnią ..., polityczną i adwokacką wykazać najchlubniejszemi ..., biegły we wszystkich językach krajowych i w francuzkim, tudzież w podwójnej rachunkowości, poszukuje umieszczenia przy większem gospodarstwie w Galicji lub na Wołyniu.
Na odpowiednią i szczegółową ofertę, udziela się odpowiedź pod adresą: D. Ch. franco w Ajencji dzienników W. Piątkowskiego we Lwowie. 1203 2—2

## CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI i UST

## CUKIERKI DETHANA

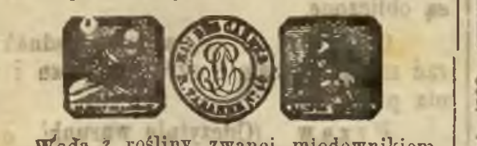
zalecane w słabościach **gardła**, **chrypce**, **zapaleniu gardła**, **zawrzodowaniu w ustach**, **cuchnącemu oddechowi**, **irrytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu**, **zapobiegają działaniu tytoniu**. Lekarze zalecają je szczególniej **kaznodziejom, mowcom, profesorom i śpiewakom**, albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła.
W Paryżu w aptece p. Dethana, Faubourg St. Denis, 90, we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha**, w **Krakowie** w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną, w Rynku głównym. 1005 52—52

Soeben ist erschienen die 36 Aufl. des weltbekannten, lehrreichen Buches
**Der persönliche Schutz**
*Rathgeber f. Männer jeden Alters von ... Tausendfach bewährte Hilfe und Heilung (25jährige Erfahrung!)* von

## Schwäche-

*zuständen des männl. Geschlechts, Nervenleiden etc.*, **den Folgen zerrüttender Onanie und geschlechtlicher Excesse**. — Durch jede Buchhandlung auch in Pest von *Ludwig Kokai*, Karlsgasse, zu beziehen. Preis 2 fl. 30 kr.
**Gegenwart** wird vor gewissen *Nachahmungen* u. *Nachäffereien* meines Buches, die sich, um das Publikum zu täuschen, sogar bis auf den *Wortlaut meiner Anzeige* erstrecken. Daher achte man darauf, die **echte** Ausgabe meines Buches,
die **35. Original-Auflage**
von **Laurentius**
zu bekommen, welche einen Octav-Band von 232 Seiten mit 3971 4—13
**60 anatom. Abbildungen**
in Stahlstich bildet und mit dem Namensstempel des Verfassers versiegelt ist.

## Eau de Mélisse des Carmes
**P. Boyer** na ulicy **Taranne, 14; w Paryżu.**



Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, spazmatycznemu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 1003 3—18
Skład główny we Lwowie w aptece p. MIKOLASCH, i w handlu galanteryjnym KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

## Poważne osoby,

jakiegokolwiek bądź stanowiska, które życzą sobie mieć z małemi trudnościami przyjemny a przytem wysoki **zarobek uboczny**, raczą nadesłać swe adresy franco: **Verdienst 100 poste restante Wien, Hauptpost.** 4295 1—1

## Osoba
1191 3—3

w średnim wieku, zajmująca się wychowaniem dzieci, udzielająca gruntownych początków języka polskiego i niemieckiego, szuka odpowiedniej posady. Szczegółów udzieli cukiernia p. Ertla w Stanisławowie.

### Podajcie szczęściu rękę!

Jako korzystne i trwałe przedsiębiorstwo, poleca niżej podpisany najnowsze przez wysoki rząd krajowy księstwa Brunszwiku dozwolone i poręczone najnowsze wielkie 1152 7—8

## losowanie pieniężne

w ilości 8 milionów 639.000 marków p. których pierwsze ciągnienie wygranych naznaczono urzędownie na
**dzień 21. i 22. stycznia r. b.**
Główne wygrane w ewent. mark: 450.000, 300.000, 150.000, 80.000, 60.000, 2 po 40.000, 36.000, 6 po 30.000, 24.000, 2 po 18.000, 11 po 15.000, 2 po 12.000, 17 po 10.000, 8.000, 3 po 6.000, 26 po 5.000, 43 po 4.000, 255 po 3.000, 400 po 1.200, 548 po 600 itp. w ogóle 43. 00 wygranych, które w 6ciu oddziałach stosownie do planu gry w ciągu kilku miesięcy pewnie wyciągnione zostaną.
Na urzędownie oznaczone pierwsze ciągnienie kosztuje:
Cały los oryginalny mark. 16 czyli 8 złr. 80 ct.
Pół losu „ mark. 8 czyli 4 złr. 40 ct.
Ćwierć losu „ mark. 4 czyli 2 złr. 20 ct.
które za nadesłaniem kwoty w banknotach austrjackich rozsyłam z zapewnieniem rzetelnej usługi.
Upraszamy powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie oryginalny przez państwo poręczony los. Plan urzędowy gry dołączonym zostanie do każdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wygrane obok urzędowej listy ciągnień przesłane będą natychmiast udział mającym osobom.
Przed zbliżeniem się ciągnienia nastąpi brak losów, upraszam zatem łaskawe zlecenia poczynić najdalej do 6. stycznia, gdyż tylko w tym razie zlecenia punktualnie wykonać będę w stanie.
**Juljusz Herz,**
*Staats-Effecten Handlung in Hamburg.*

## Spółka komisowa
### dla rolnictwa i przemysłu rolniczego
**we Lwowie, ulica Kościuszki Nr. 10,**
sprowadza jak dotąd wszelkie
## maszyny i narzędzia rolnicze
ma także takowe na składzie do wyboru, irzytem poleca
## Latarnie gospodarskie
oświetlane naftą, zabezpieczone od zgaszenia na wiatrze i od niebezpieczeństwa pożaru w cenie 3 złr. 4290 3—3

## Wm KNAUST,
**Wien, Leopoldstadt.**
Miesbachg. 15, gegenüber d. kk. Augarten.
**28 Medaillen.**
Etablirt: 1823. 1052 2—? Garantie.
Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Pumpen, Brunnenpumpen, Bier- und ...pumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

## Propozycja do zawarcia małżeństwa.

Wykształcony mężczyzna, 25 lat, kawaler, posiadający kilka tysięcy gotówki, życzy sobie pojąć za żonę piękną i wykształconą, a przytem majętną panienkę lub bezdzietną wdowę, wieku od 16 do 23 lat. Pierwszeństwo będą miały te panie, które już posiadają majątki ziemskie. Propozycje, traktujące tę sprawę ściśle, z dołączeniem fotografii uprasza odsyłać do **25 stycznia pod O E. 2400 do Haasenstein & Vogler we Wiedniu.** 1245 1—3

## Salopa damska

z wierzchem jedwabnym, pods yta tumokami szl chetnemi, także sam kołnierz i zarękawek, mało używane, są za niższą cenę do sprzedania.
Bliższa wiadomość przy ulicy Dominikańskiej pod l. 11, na dole. 3—3

## M. D. LISOWSKI
### Dentysta
**i specjalny lekarz chorób ust**, *we Lwowie, ulica Dominikańska Nr. 3*, sporządza sztuczne zęby i szczęki i obturatory na sposób amerykański, podejmuje szykowanie nieprawidłowo wyrosłych zębów, utrwala chwiejące się zęby, usunięcia ból zębów, plombuje złotem i innemi masami, poprawia szczęki źle przystające; leczy choroby ust, jako to: owrzodzenia, nowotwory, cierpienia dziąseł, cuchnienie z ust i t. d. 1157 3—?
Zęby wyjmuje zupełnie bez bolu w znieczuleniu tlenkiem azotawym.
Ordynuje od godz. 9. r. do 5. pop.
Dla ubogich od 8—9 bezpłatnie.

## Pomieszkanie

składające się z 2 obszernych frontowych pokoi i przedpokoju, jest zaraz do wynajęcia w rynku na 2. piętrze w kamienicy pod (nr. 50 st. 26 n.) gdzie księgarnia pp. Seyfartha i Czajkowskiego. 1197 3—3

1104 12—12

## Tylko 80 cnt.

kosztuje para sztućców stołowych z prawdziwej angielskiej Britania-Alpaka, $1/2$ tuzina 4 złr. łyżeczek do kawy $1/2$ tuzina 60 ct., 1 złr., 1 złr. 50 ct., 2 złr., $1/2$ tuzina łyżek stołowych złr. 2, 2.50, 3, 3.50, chochla do mleka ct. 60, 80, 90, złr. 1, 1.50, chochla stołowa złr. 1.20, 1.50, 1.90, 2, 2.50, $1/2$ tuzina podstawek złr. 2.50, czajnik 50 ct., tace do kawy 8calowe 80 ct., 10calowe złr. 1.20, 12calowe złr. 1.80, 14cal złr. 2.50, serwisy do kawy, herbaty, lichtarze i żyrandole po zadziwiająco tanich cenach. **Za białość tych rzeczy gwarantuje się.** Zlecenia z prowincji za zaliczeniem lub nadesłaniem gotówki do

**Bressler's Metallwaaren-Niederlage,**
we Wiednia, Stadt, Schottengasse 9.
Wysyłają się także pojedyncze przedmioty.

1173 1—?

## F. S. BARDASZ
**we Lwowie, naprzeciw kościoła katedry l. 9,**
świeżo otrzymał i poleca
## na porę zimową
## wielki wybór
**najwiekszy wybór**
bawełniane, wełniane i jedwabne kaftaniki, spodnie, pończochy, skarpetki, flanelowe koszule, myśliwskie, chusteczki i kamizelki z rękawami (Cachenez) wełniane kocyki na szyję, kołdry angielskie pledy, zamiast szczochrony i płaszcze od deszczu. 3679 2—?





**Ceny staników** po 8, 10, 12, 15 do 18 złr. a. w.
**Centure** po 6, 8, 10 do 12 zł.
Przy zamówieniach listownych uprasza się o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych: 1. wskazać ma objętość piersi i grzbieta podramionami, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 1134 2—r

## Znakomite powodzenie.
## VELOUTINE

jest 1014 27—70

## Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem, dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje

### cerze świeżość naturalną.
## CH. FAY
*Magazyn Perfum w Paryżu*
9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leon Feintucha, A. Steifa synów i w składzie K. Mikolascha

## Ekonom

w sile wieku, z dobremi świadectwami i rekomendacją znajdzie, umieszczenie od dnia 1. marca 1875 r. Zgłosić się należy ozobiście lub przez listy frankowane do Administracji dóbr w Bursztynie. 1166 6—8

## FOSFORAN ŻELAZA
### P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

1031 **8, ulica Vivienne.** 2—15
Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skutecznym, szybko działającym, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.
Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u Schaittera.

## Pracownia robót ciesielskich
**przy ulicy na Rurach Nr. 17.**

Mam honor podać do publicznej wiadomości, iż przyjmuję wszelkie zamówienia na roboty ciesielskie, które poprzednio z rozpoczęciem budowli są niezbędnemi, trudniąc się również wykonaniem planów i kosztorysów. Niemniej przyjmuję o wczesne zamówienia na dachy, które z powodu nowego rozporządzenia mają być zmienione pod blache, oraz roboty wewnętrzne jakoto: schody, podłogi, futryny itd. Polecając się i nadal łaskawym względom szanownych p. obywateli tak miejskich jako i ziemskich mam nadzieję sumiennem wykonaniem robót oraz przystępnemi cenami zjednać sobie zaufanie.
Ul. na Rurach nr. 17.
**Łucjan Thieme**
egzaminowany majster ciesielski i murarski z akademii budowniczej w Höxter Westfalii a koncesjonowany przez władze 1216 2—2 tutejsze.

## Ból zębów
każdy i najdotkliwszy uśmierza trwale i natychmiast sławny paryski:
**„LITON"** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek.
Fl. 40 ct. — We Lwowie w aptece **P. Mikolascha**. 1131 8—10

**o zwrócenie uwagi**
na zmianę mojego dotychczasowego pomieszkania.
**Impotencje** (osłabienie płciowe), **polucje, striktury, upławy**, również wszelkie **słabości tajemnicze**, które z powodu niewłaściwej kuracji najsmutniejsze skutki za sobą pociągają, leczy podług najdoskonalszej metody, gruntownie, prędko i pod najściślejszą dyskrecją. 1158 3—?
*lekarz pr. med. chirurg i akuszer* **specjalista słabości tajemnicz.**
## Jan Kurpiel
mieszkający przy ulicy **Sobieskiego** Nr. 12 pierwsze piętro (dawniej Nowa Nr. 201). Godzina ordynac. od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu.
Na honorowane listy udzielam rady i służę odwrotną pocztą medykamentami.
**pomieszkania.**

## ! Wyprzedaż nut !

Z powodu bliskiej zmiany lokalu wyprzedaje
## księgarnia Karola Wilda we Lwowie
dawniejsze zapasy nut, **odstępując od cen sklepowych**
kupującym pojedyncze sztuki **20%**,
kupującym za **5** złr. **30%** (to jest zamiast 5 złr. płaci się **3** złr. **50** ct.)
„ „ **10** „ **40%** „ „ **10** „ „ **6** „ —
„ „ **25** „ **50%** „ „ **25** „ „ **12** „ **50** „
Kupującym za 50 złr. oprócz 50% rabatu, dodaje się jeszcze **premię w obrazach lub rycinach**, wyrównywującą wartość 10 złr.
Katalog nut rozsyła się na żądanie bezpłatnie. 4124 10—?

## Balsam Bilfinger
najskuteczniejszy środek do leczenia reumatyzmu i podagry, używany nawet w wypadkach najbardziej uporczywych. ... we Lwowie ... pesa. 3569 20—20

## SKŁAD FORTEPIANÓW LUDWIKA MARKA.



Główny skład we Lwowie ul. Kopernika l. 8, Filja w Czerniowcach I. Siegierskiego (...).
**Fortepianów, Pianin i Fisharmonji** ...
Ceny ... 1180 2—?

## Molla proszki seidlickie.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze*, dalej w *kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bólu głowy, uderzenia krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji*, *skłonności do wymiotów* i t. p.
**Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. a. w.** 1112 2—?

## Wódka francuska i sól.

Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie óc, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p.
**W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.**

## Olej tranowy z wątroby dorsza.

Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym. Prawdziwy olej tranowy z wątroby dorsza najpomyślniej używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych i płucowych, szkrofułach* i słabościach *Rachitis*. Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne *wyrzuty naskórne*.
**Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.**

**We Lwowie pp. J. Beisera, Z. Ruckera, Krzyżanowskiego, K. Schubuth, F. W. Królikowski.**

| | |
|---|---|
| w *Białej* Reichart, apt., | w *Krakowie* Józef Jahn, |
| „ „ Keler, apt., | „ „ M. Jawornicki, |
| „ „ J. Berger | „ „ Józef Trauczyński, |
| „ *Brzeżanach* Adalb. Kordecki, ap., | „ *Limanowie* Aut. Müller, apt., |
| „ *Brodach* Ed. Liska ap., | „ *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa wd. |
| „ „ E. Grünspann, ap., | „ *Nowym Targu* C. Laur, |
| „ „ M. S. Francos, | „ *Podgórzu* S. Schletinger, |
| „ *Chodorowie* Z. J. Krynicki, | „ *Przemyślu* Gaidetschka. |
| „ *Czerniowcach* Karol de Chaibazani, ap., | „ *Rzeszowie* J. Schaitter i sp., |
| „ „ Brzozowski, | „ *Skolem* W. Liebesmann, |
| „ „ Ig. Schnirch, | „ *Stanisławowie* Stecher-Sebenitz |
| „ *Dobromilu* A. Grotowski, ap., | „ *Stryju* Z. Dragowski, apt., |
| „ *Drohobyczu* Józef Alexiewicz i Ludwik Dobrzyniecki, apt., | „ *Suczawie* E. Botezat, |
| „ *Glinianach* Helm, apt., | „ *Tarnopolu* A. Morawetz, |
| „ *Husiatynie* Teofil Burnatowicz, | „ „ C. Buchelt, |
| „ *Jaworowie* L. Lachowicz, ap., | „ *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski, |
| „ *Kałuszu* Buchalski, | „ *Wadowicach* F. Foltin, |
| „ „ Rzeszczyński, | „ *Zaleszczykach* J. Kodrębski, |
| „ *Kołomyji* Daw. Kramer, | „ *Zbarażu* N. Süssermann, |
| „ *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap., | „ *Złoczowie* O. Fedenbecht. |

# Galicyjski Bank kredytowy

**we Lwowie, ulica Wałowa l. 4,**
wydaje począwszy od 1. sierpnia 1874

# asygnaty kasowe

**5** procentowe za **8**-dniowem wypowiedzeniem
**6** „ „ **30** „
**7** „ „ **90** „ 1114 1—?

zaś wszystkie w obiegu będące asygnaty kasowe podlegają począwszy od **1. września** r. b powyżej ustanowionemu wypowiedzeniu, mianowicie:
5 procentowe pozostają z 8 dniowem wypowiedzeniem
6 „ zamiast 14 dni podlegają 30 dniowemu wypowiedzeniu
7 „ „ 30 „ „ 90 „
Lwów, 27. lipca 1874.

## Dyrekcja.

## Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu
## fabryki rumu, likierów i octu
# Juljusza Mikolasza
we Lwowie, przy ulicy Kopernika, liczba 1 w podwórzu.
**Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.**
1120 1—?

## Najsłynniejsze Lokomobile, młocarnie parowe
Marshall'a wyłączny skład. 3594 30—30
**MŁOCARNIE** ręczne po złr. **125.**
**SIEWNIKI** Robillarda, poprawne przez Eckerta po złr. **140.**
## I. Zieleniewski, Kraków.